

Stenogram z Konwersatorium „Czwartki u Ekonomistów”
pt. „Strategia i reformy wobec kryzysu – jakich zmian
potrzebujemy dziś i jutro”

- 6 listopada 2008 r.

prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Witam państwa serdecznie w skromnych progach Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Za chwilę poproszę pana redaktora Misiaka, który jest głównym inicjatorem i moderatorem dzisiejszego spotkania, o to, żeby przedstawił uczestników panelu. Na razie chciałam w imieniu PTE państwa powitać. Ja się nazywam Elżbieta Mączyńska. Jestem prezesem PTE, ale dzisiaj jesteśmy we wzmocnionym składzie, bo mamy dwóch wiceprezesów i to jest nadzwyczajna okoliczność, ponieważ wiceprezesi są spoza Warszawy: pan prof. Stanisław Rudolf i pan dr Artur Pollok. Pan prof. Stanisław Rudolf reprezentuje Łódź i Uniwersytet Łódzki, pan prezes Artur Pollok reprezentuje Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie i PTE. Więc bardzo się cieszę, że choć, niestety życie nas tak koryguje, że jesteśmy zawsze w okrojonym składzie, ale dzisiaj pełne, ścisłe kierownictwo jest obecne. Chciałam na początku, dziękując panu redaktorowi Misiakowi za podjęcie się tego trudnego tematu, chciałam krótko, ponieważ czasu mamy mało a tematy są szerokie powiedzieć skąd się to wzięło. Po pierwsze, jak państwo wiedzą, kiedyś istniało takie ciało, które się nazywało Rada Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Mini-

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

strów i tam były opiniowane różnego rodzaju dokumenty dotyczące strategicznych dziejów Polski i przyszłości Polski. Niestety, Rada została rozwiązana i PTE odczuwa, jest zaniepokojone po prostu faktem marginalizacji myślenia strategicznego w Polsce. Uważamy, że z tego się bierze wiele zła, a m.in. nieprzygotowanie na kryzysy i zagrożenia. Przystudiowaliśmy programy reform przed tym spotkaniem, także uczynili to uczestnicy panelu i będziemy tutaj próbowali zebrać opinie najważniejsze na temat podstawowych zagrożeń obecnej sytuacji i podstawowych zagrożeń, jeżeli chodzi o perspektywy rozwoju Polski. Zachęcam państwa do sięgania do naszej strony internetowej. Ja bym poprosiła jednak o pokazanie tej pierwszej strony, a nie, nie można, to później to zrobimy. Tam są wszystkie stenogramy z naszych debat i państwa wypowiedzi. Muszą przestrzec. Wypowiedzi są zapisywane. Zapis stenograficzny będzie można autoryzować. Mamy także zamiar publikować nasze debaty w formie raportów lub w innej formie. Dlatego jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim państwu za przybycie. A teraz chciałam oddać głos panu redaktorowi Misiakowi, który będzie moderował to spotkanie. Ma bardzo trudne zadanie, ponieważ rygorystyczne są reżimy czasowe. Nasze spotkania nie z reguły nie przekraczają dwóch godzin. Waga tematu, będziemy mówić o strategii, może trochę tę debatę przedłużyć. Pan redaktor będzie musiał bardzo rygorystycznie pilnować, żeby ewentualne przedłużenie nie było zbyt duże. Będę go w tym wspomagała. Natomiast jedno możemy państwu obiecać:

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

wszystkie wypowiedzi można będzie w rozwiniętej formie zamieścić na naszej stronie internetowej. Stenogram i wnioski z konwersatorium będziemy rozsyłać zarówno do uczestników tego spotkania, jak i do zainteresowanych instytucji. Są tu obecne osoby kierujące pracami nad dokumentami strategicznymi w MRR, MG i MF, a także osoby z innych zainteresowanych instytucji.

red.Marek Misiak

Dzień dobry państwu. Ograniczę się na wstępie do spraw organizacyjnych. Uważam, że nie powinienem w tym swoim tutaj wprowadzeniu jako pierwszy sugerować cokolwiek merytorycznego. Swoje sugestie merytoryczne opublikowałem zresztą już wcześniej na portalu www.pte w postaci pytań i komentarza do pytań, na które będziemy dzisiaj próbowali odpowiedzieć. Pytania są złożone i różne są i mogą być udzielane na nie odpowiedzi. Niech więc każdy z wprowadzających ma, powinien mieć sytuację w miarę możliwości czystą. Nie powinien czuć się nadmiernie ograniczony wcześniejszymi sugestiami. W tym naszym świecie pełnym bardzo wielu różnych zwalczających się opcji istnieje potrzeba jakiejś wolności, to jest po pierwsze. Opinie i rekomendacje ekspertów powinny być w miarę niezależne, wolne od wpływu zewnętrznego. Zbyt wielu jest chętnych do podpowiadania ryzykownych i niewystarczająco sprawdzonych różnych recept. Po drugie, przedstawię osoby wprowadzające do debaty: pani prof. Elżbieta Mączyńska zrezygnowała z wypowiedzi wprowadzającej i oświadczyła, że ma nadzieję na zabranie głosu w dalszej części debaty. Wprowa-

Czwartek u Ekonomistów – 6 listopada 2008 r.

dzającym są: dr. Łukasz Tarnawa, dyrektor Biura Strategii Analiz i Strategii PKO BP, dr. Maciej Krzak, Wyższa Szkoła Łazarskiego i nie ukrywajmy, główny autor prognoz makroekonomicznych Centrum Analiz Społeczno-Gospodarczych CASE) oraz ekspert w Stowarzyszeniu Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”, prof. Barbara Błaszczyk z Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości w Nowym Sączu i ekspert CASE, prof. Andrzej Wernik z Akademii Finansów, członek Rady Naukowej PTE i dr. Roman Dolczewski, były wiceprezes PTE i były prezes OW PTE oraz ponad 30 lat temu współorganizator czwartków w PTE. Do PTE Przychodziło wówczas na te czwartki tyle ludzi, że musieli stać na schodach. Ludzie byli wściekli na tamten system zarządzania i było to zrozumiałe.

prof. Elżbieta Maczyńska – Prezes PTE

W dzisiejszym konwersatorium czwartkowym uczestniczy dość dużo osób.

red. M. Misiak

Zapowiedziany w zaproszeniu dr. Wojciech Misiąg z IBnGR przeprasza za nieobecność z ważnych powodów. Postara się ewentualnie uczestniczyć w naszej debacie za pośrednictwem portalu www.pte. Podobnie prof. Krystyna Strzała z UG. Napisała i przyśle to, co chciała powiedzieć. Między innymi o palącej potrzebie reformowania ochrony zdrowia. Zachorowała na grypę, leży w łóżku i pisze tekst do zamieszczenia na naszej stronie internetowej. W dyskusji po wprowadzeniach liczę między innymi na wypowiedzi ze strony obecnych wśród

Czwartek u Ekonomistów – 6 listopada 2008 r.

nas osób z MG, MRR i MF. Obecni tu panowie Stanisław Sudak i Mateusz Gaczyński współkierują departamentami strategicznymi MRR i MG. Pan Stanisław Sudak jest wicedyrektorem w Departamencie Koordynacji Polityki Strukturalnej w MRR, w którym przygotowywane są dokumenty monitorujące i programujące procesy konwergencji Polski w UE, takie jak np. „Strategia Rozwoju Kraju na lata 2007–2015”, „Strategiczne Ramy Odniesienia”. Pan Mateusz Gaczyński jest wicedyrektorem Departamentu Rozwoju w MG, w którym przygotowany został dokument pt. „Krajowy Program Reform 2008–2011”. Należy liczyć na to, że współpraca z ekspertami z PTE okaże się pożyteczna w dalszych pracach nad tymi dokumentami. Istotne jest to, żebyśmy zaczęli się porozumiewać i żeby z tego wynikało coś pożytecznego. Rzeczywistość jest złożona. Różne są oceny i rekomendacje. Potrzebna jest więc jakaś platforma porozumienia prowadzącego do ocen i rekomendacji zrozumiałych i przekonujących dla polityków, mediów i szerokiego społeczeństwa. Proszę, pan dyr. Łukasz Tarnawa, dyrektor Departamentu Strategii i Analiz PKO BP.

dyr Łukasz Tarnawa (pod stenogramem na portalu www.pte.pl w oddzielnym pliku pt. „Gospodarka polska, gospodarka światowa – w jakim punkcie jesteśmy” publikujemy slajdy ilustrujące wprowadzenie)

Dzień dobry państwu. Przede wszystkim chciałem podziękować za zaproszenie. Otrzymałem zadanie przedstawienia diagnozy sytuacji gospodarki polskiej i gospodarki światowej, aby

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

ocenić w którym punkcie dzisiaj jesteśmy. Chciałbym, żeby to wystąpienie było łącznikiem dzisiejszego naszego spotkania ze spotkaniem czerwcowym, na którym dyskutowaliśmy o tym czy grozi nam recesja? Rozumiem, że robimy dzisiaj kolejny krok, ale aby zrobić ten krok i powiedzieć jakie są reformy potrzebne naszej gospodarce powinniśmy zebrać myśli, co tak naprawdę się w tej chwili dzieje w naszej gospodarce, w jakim kontekście globalnym to się dzieje, by móc dobrać i rekomendować odpowiednią politykę gospodarczą. A więc do rzeczy. Tak jak wiadomo, wszystko zaczęło się od kryzysu sektora finansowego. W czerwcu mogliśmy mówić, że to były turbulencje w globalnym sektorze finansowym, dzisiaj już możemy śmiało powiedzieć, że to jest kryzys. Gdzie leży przyczyna tego kryzysu? W najkrótszym ujęciu to zbyt duże zadłużenie sektora finansowego, zbyt duży poziom aktywów w stosunku do kapitału, którym dysponowały instytucje finansowe i to pokazują dwa górne wykresy. Spójrzmy jak rosły aktywa finansowe w poszczególnych krajach i jaka jest wielokrotność tych aktywów w relacji do PKB w Stanach Zjednoczonych z niewiele ponad dwóch, w ostatnich dwóch dekadach do ponad cztero, do czterokrotności w PKB w Wielkiej Brytanii, z 4 do blisko 10 w strefie euro, mniejsza skala, z ponad 3 do 4. Jednocześnie na drugim wykresie widzimy, jak zmieniły się bilans sektora bankowego. Wzrosła, to pokazuje ta żółta linia, rola instrumentów rynkowych po stronie aktywów i po stronie pasywów, natomiast jak spadała i to pokazują dwie linie zielone i

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

niebieskie, rola kredytów relacji do aktywów i depozytów relacji do aktywów. W tym samym sektor bankowy finansował się na rynku hurtowym, krótkim pieniądzem, jednocześnie po stronie aktywnej angażując się w ryzykowne, dziś mówimy „toksyczne” instrumenty finansowe. W procesie sekurytyzacji wyrzucał je poza swój bilans (umieszczając w spółkach zależnych), co dawało złudne poczucie pozbycia ryzyka kredytowego związanego z instrumentami finansowymi opartymi na kredytach hipotecznych. W największym skrócie ujmując załamanie na rynku nieruchomości, problemy ze spłacalnością sekurytyzowanych kredytów rynku subprime, wzrost awersji do ryzyka, spowodował załamanie się rynku „toksycznych” aktywów i dotkliwe straty sektora bankowego. Widzimy na dolnym lewym wykresie. Skala skumulowanych strat sektora bankowego w Stanach Zjednoczonych od początku kryzysu do 3 kw. br. przekracza pół biliona dolarów. Jeżeli spojrzymy na szary słupek, obrazujący skalę pozyskanego przez banki kapitału oraz wyższy, granatowy słupek - obrazujący skalę strat sektora bankowego, to jasne jest, że mamy wciąż niedobór w zakresie kapitału w stosunku do poniesionych strat. Prawy dolny wykres pokazuje jak na tle ostatnich kryzysów bankowych XX w. post powojennych sytuuje się obecny kryzys. Jeśli popatrzymy na bezwzględne miary bieżącego kryzysu, czyli straty sektora finansowego w podziale na sektor bankowy i sektor finansowy, one sięgają 1,5 biliona dolarów, znacznie więcej niż azjatycki kryzys, japoński czy amerykański kryzys bankowy z lat 80. ubiegłego wieku. Wciąż

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

relacji do PKB (ta żółta kropka), jest to mniej niż w pozostałych przypadkach Azji, czy Japonii, natomiast skala gospodarki amerykańskiej jest znacznie większa, niemniej ten kryzys bankowy co do skali strat przekracza już kryzys lat 80. Taka skala kryzysu wymaga istotnej skali wsparcia publicznego dla sektora finansowego. Zarówno banków centralnych, jak i rządów. I zaprezentowany slajd pokazuje jak istotnie zwiększyła się skala zasilenia sektora bankowego w płynność przez amerykański bank centralny. Z drugiej strony mamy tabelę pokazującą jaka jest skala pomocy fiskalnej w USA i strefie euro dla sektora bankowego w poszczególnych krajach. Na górze Stany Zjednoczone - pomoc 700 mld (w tym 130 mld dolarów pakiet fiskalny w zakresie obniżek podatków, ciąg dalszy pewnie nastąpi w wykonaniu nowej administracji prezydenta Baracka Obamy. Wielka Brytania 250 mld funtów. Niemcy, 500 mld w postaci wsparcia dla sektora bankowego w tym 360 mld w postaci wsparcia dla transakcji międzybankowych, Hiszpania, Holandia, Międzynarodowy Fundusz Walutowy wspierający rynki wschodzące czyli Węgry, Ukrainę, Pakistan, Serbię, to są te programy, które już są mocno zaawansowane i będą realizowane.

Pan redaktor Marek Misiak

No właśnie, i co z tego wynika dla wzrostu gospodarczego w Polsce.

Dyr. Łukasz Tarnawa

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Już mówię - ten wstęp uzasadni moją tezę, że spowolnienie na świecie będzie silne, co dotknie także gospodarkę polską, jednak dzięki pomocy publicznej unikniemy powtórki z Wielkiej Depresji lat 30-tych, w postaci kilkuletniej depresji i krachu systemu finansowego. Bez tej diagnozy odnośnie głębokości spowolnienia gospodarczego i jego przyczyn nie będzie można sformułować zaleceń odnośnie polityki gospodarczej. Kontynuując - proszę popatrzeć jaką mamy skalę ograniczenia kredytu w USA i strefie euro. Kredyt crunch, tj. bardzo gwałtowne ograniczenia podaży kredytu przez banki jest już faktem. Proszę zobaczyć jaka jest skala zacieśnienia warunków kredytowych w postaci wyższych marż w porównaniu z ostatnimi dwoma latami, okresem taniego pieniądza dla podmiotów korporacyjnych. Jeżeli spojrzymy na wyniki ankiety Fed i ECB nt warunków kredytowania, to mamy bezprecedensową skalę zacieśnienia polityki kredytowej przez sektor bankowy zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w strefie euro. Do tego spadki cen nieruchomości (kolejny wykres). Do tego historycznie niskie wskaźniki koniunktury w Stanach Zjednoczonych i w strefie euro (następny slajd). To łącznie oznacza głębokie spowolnienie w Stanach Zjednoczonych i strefie euro. Ostatnie prognozy MFW mówiły o dwóch dziesiątych wzrostu w Stanach Zjednoczonych, jednej dziesiątej wzrostu w strefie euro. Dzisiaj nieoficjalne informacje podane przez agencje informacyjne mówią, że MFW skorygował swe prognozy i oczekuje, że Stany Zjednoczone spowolnią o zero siedem w przyszłym roku, a strefa euro o pół procent, czyli mamy najpoważniejszy kryzys i spowolnienie gospodarcze od 80 lat XX w. Dzisiaj główne banki centralne na świecie, Europejski Bank Centralny obniżył stopy procentowe o 50 pkt. bazowych, bank Szwajcarii - o

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

50 pkt. bazowych, bank centralny Czech - o 75 pkt. bazowych, bank Anglii - o 150 pkt. bazowych. To obrazuje skalę obaw o przyszłość.

Jak na tym tle wygląda polska gospodarka? Na slajdzie przedstawione są wskaźniki koniunktury w przemyśle (PMI) i widzimy spadek do poziomów poprzedzających spowolnienie z końca lat 90. ub. wieku, czyli te wskaźniki pokazywałyby na skalę spowolnienia PKB w Polsce do ok. 2%. Jednocześnie przewidywany jest istotne osłabienie napływu kapitału do rynków wschodzących i do Polski. Granatowa linia to prognoza napływu inwestycji zagranicznych na rynki wschodzące Międzynarodowego Instytutu Finansów i skorelowane z nią skala napływu inwestycji bezpośrednich do Polski. Te czynniki, łącznie z zacieśnieniem polityki kredytowej przez krajowy sektor bankowy (głównie poprzez ograniczenia finansowania krajowych banków z zagranicy) oraz osłabieniem koniunktury na rynku nieruchomości, skutkować będzie istotnym osłabieniem dynamiki inwestycji w gospodarce. Na tym tle całkiem nieźle wyglądają wskaźniki sytuacji ekonomicznej naszych przedsiębiorstw: płynności, regulowania zobowiązań, wyniku finansowego. We wskaźniku koniunktury widać pierwsze oznaki pewnego pogorszenia oczekiwań w zakresie zatrudnienia. To łącznie wskazuje, że choć nie unikniemy wzrostu bezrobocia, spowolnienia dynamiki płac, to jest szansa, że obejdzie się bez gwałtowej restrukturyzacji przedsiębiorstw skutkującej zwolnieniami na skalę spowolnienia z początku bieżącej dekady.

Wnioski? Będziemy mieli istotne spowolnienie wzrostu gospodarczego w Polsce w przyszłym roku. Zarówno po stronie inwestycji jak i eksportu, w mniejszym stopniu po stronie konsumpcji. Na prezentowanym slajdzie zebrałem dla państwa

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

prognozy wzrostu PKB poszczególnych ośrodków analitycznych, krajowych i zagranicznych: MFW, Komisji Europejskiej, NBP, Ministerstwa Finansów, CASE, IBnGR oraz PKO BP. Dominuje przekonanie, że tempo wzrostu PKB spadnie poniżej 4 proc. Na tym tle optymizmem wciąż uderza prognoza Ministerstwa Finansów, ale dziś pani minister finansów Katarzyna Zajączkowska zasignalizowała, że są prace już nad korektą. Wśród tych prognostów, prognoza NBP poniżej 3 proc. wydaje się naprawdę w tej chwili coraz bardziej prawdopodobna. Nasza prognoza to 3,5%, jednak jeżeli te prognozy MFW odnośnie globalnego wzrostu gospodarczego, które dzisiaj przeniknęły do mediów okażą się prawdziwe, to wzrost gospodarczy w przyszłym roku poniżej 3 proc. stanie się faktem. Tym samym ci, którzy byli pesymistami na naszym spotkaniu sprzed 3 m-cy dziś są coraz bliżsi prawdy. Tak jak usiłowałem to krótko przedstawić, skala problemów globalnego sektora finansowego, jak i w gospodarce globalnej wskazuje na istotne ryzyka, także dla gospodarki polskiej. I w tym kontekście rodzi się pytanie, jak w tych warunkach mamy reagować, jakich potrzebujemy reform? Na świecie rządzą zwiększają pomoc publiczną dla swych gospodarek, jednocześnie mówi się o zmianie architektury światowego sektora finansowego. Powstaje więc pytanie jakie reformy gospodarcze potrzebne są w Polsce. Polska gospodarka cierpi na tym, że mamy spowolnienie w gospodarce globalnej. Czy zatem powinniśmy kontynuować zalecanie reform propodażowych, czy jest już moment na to, by uzupełnić je programem pomocy doraźnej, wspierającej stronę popytową.

red.M. Misiak

Czwartek u Ekonomistów – 6 listopada 2008 r.

Chyba jedno i drugie... CASE zapowiedziało, że w listopadzie zaktualizuje swoją prognozę makroekonomiczną. Może dowiemy się coś więcej w tej sprawie dzisiaj od dr. Macieja Krzaka, głównego autora prognozy makroekonomicznej CASE.

dr Maciej Krzak (aktualne prognozy makroekonomiczne CASE po III kw. 2008 r. dostępne są na portalu www.case-research.eu i www.case.kom.pl.. Zostały one umieszczone także na portalu www.pte.pl w plikach: w języku angielskim pt. „Prognoza CASE w języku angielskim” i w języku polskim pt. „Prognoza CASE (skrót)”.

Dobry wieczór państwu. Bardzo dziękuję Polskiemu Towarzystwu Ekonomicznemu, że znowu zechciało zaprosić mnie do panelu, które zajmuje się tak istotnymi sprawami. W czerwcu 2008 r. na konwersatorium czwartkowym poświęconym tematowi: „Czy Polsce grozi recesja?” – moja odpowiedź była jednoznaczna – nie. Dzisiaj zmuszony jestem powiedzieć, że nam grozi. Prawdopodobieństwo spadku tempa wzrostu do 3-4 proc. wydaje się zbliżone do prawdopodobieństwa spadku tego tempa poniżej 3 proc.. Pani Katarzyna Zajdel Kurowska, wiceminister finansów w wywiadzie udzielonym „Dziennikowi” powiedziała o rewizji założeń makroekonomicznych ustawy budżetowej na 2009 r., że: „nastąpi wtedy, kiedy przyjdzie uspokojenie”. Obawiam się, że zbyt długo musielibyśmy z tą rewizją czekać. Dlaczego uważam, że istnieje ryzyko recesji? Przeskoczę w takim razie w kolejności swoich wywodów do punktów, o których miałem zamiar powiedzieć później. Otóż uważam, że kryzys możemy wywołać

Czwartek u Ekonomistów – 6 listopada 2008 r.

sobie sami swoją mentalnością, psychozą, paniką. Bankierzy sobie nie ufają, nie chcą sobie pożyczać pieniędzy i to jest główna przyczyna dojścia u nas do recesji. Pomijając zachowania wszystkich tu zgromadzonych, którzy np. zapomną o paradoksie oszczędności, że w czasach kryzysu zamiast oszczędzać, należy odwrotnie, niżby się chciało, właśnie wydawać, żeby nie doprowadzić do osłabienia się popytu. Wydawajcie więc państwo, dopóki jeszcze mamy z czego.

(głos z sali)

Jak się ma oszczędności.

dr Maciej Krzak

No właśnie, tu pani profesor niestety wdała się w ton, które słychać w kraju wszędzie, szczególnie celują w tym związki zawodowe. Mówią, że ciągle ubożejemy. W związku z tym nie ma z czego wydawać. A jeżeli się zapyta kogoś o podwyżki w naszym pięknym kraju, to w najlepszym razie dostrzeże je u sąsiada. Statystyka wskazuje na średni roczny wzrost płac o ok. 10-proc. nominalnie i ok. 6 proc. realnie. W takim razie dlaczego taka zmiana w tych moich przekonaniach, że jednak może nam grozić recesja? Wspomniałem już o jej przyczynach. Zaczęło się od tego, że panikę spowodował upadek jednego dużego banku inwestycyjnego w USA. Patrząc w przeszłość można uznać, że dopuszczenie do upadku tego banku było totalnym błędem. Prawdopodobnie zarząd rezerwy federalnej w USA nie zdawał sobie sprawy, że upadek tego banku tworzy tak ogromne ryzyko. Nieoczekiwanie fundusze inwestycyjne uznawane po-

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

wszechnie za najbezpieczniejsze. Inwestujące na rynku pieniężnym w krótkoterminowe papiery dłużne. W bony skarbowe i bony komercyjne przedsiębiorstw. W papiery o zapadalności krótszej od jednego roku. Nastąpiło przeszacowanie wartości jednostek tych funduszy. Historycznie rzecz bez precedensu. Następnym były gwałtowne spadki wszystkich papierów. Zarząd rezerwy federalnej postanowił wpompować pieniądze na ratowanie funduszy inwestycyjnych. Normalnie bank centralny nigdy tego nie czyni. Pomijając to, że wdrożono jeszcze kilka programów na bezpośrednie pożyczanie dla przedsiębiorstw. Czyli, krótko mówiąc, bank centralny Stanów Zjednoczonych występuje w roli banku komercyjnego. Wiemy co się dzieło później. Narastała panika. W jakim stopniu Polska jest zainfekowana przez ten kryzys? Z pewnym spowolnieniem należało się oczywiście liczyć z powodu spadku eksportu ze strefy euro do USA i w związku z tym mniejszym importem z Polski do strefy euro. Udział strefy euro w polskim eksporcie, to ponad 50 proc.. Statystyka za sierpień sygnalizowała już spadek tempa wzrostu polskiego eksportu. Wzrost tego eksportu utrzyma się prawdopodobnie jeszcze w III kw., ale dalsza Tu zgadzam się z Ł. Tarnawą. Następny problem, to zagraniczne inwestycje bezpośrednie (BIZ). Już w br. mamy znacznie mniejszy napływ tych inwestycji netto, niż w roku ubiegłym. Choć w temacie konwersatorium jest mowa o reformach, to w swojej wypowiedzi kładę akcent nie na reformy, a na wzrost. Ale gdyby można było przeprowadzić bardzo szybko jakieś reformy

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

sekularne, to rzeczywiście moglibyśmy coś na tym zyskać. Moglibyśmy wykroić sobie większy kawałek w tym malejącym torciku, czy też torcie. Bo to był duży tort. Będzie malał do torciku. Zawsze w okresach recesji światowej szybko spadają przepływy finansowe, a szczególnie szybko do krajów wschodzących. Jeżeli nie wyróżnimy się czymś, co tworzyłoby sprzyjający klimat dla biznesu, to przepływy finansowe do nas będą niższe. Dlatego uzasadnione byłoby szybkie ograniczenie wcześniejszych emerytur, przedłużenie wieku emerytalnego, itd. Głównym problemem jest jednak epidemia braku zaufania. Zainfekowany został zarazkami tej epidemii nasz sektor bankowy. Wydawał się być świetnej, ale przeżywa szok psychologiczny. Utracił płynność. Dotychczas nie było w naszych bankach problemów z płynnością. Polskie banki „córki” uzyskiwały ją przy pomocy odpowiednich operacji ze swoimi zagranicznymi „matkami”. To minęło. Najpierw zaatakowane zostały Węgry. I o ile na Zachodzie kryzys kredytowy przeszedł do fazy powolnego wygasania, to u nas mamy zagrożenie braku płynności. Nie wiadomo, czy oczywiście, co będzie dalej na Zachodzie z owym powolnym wygasaniem. Czy nie nastąpią bankructwa kolejnych instytucji. I czy nie doprowadzi do jakiegoś kolejnego szumu. Ale patrząc na aktualne stopy depozytów międzybankowych, widać, że w stosunku do tego, co było - zjechały w dół. Na Zachodzie. U nas sytuacja jest inna. Banki - po pierwsze, chciałyby otrzymać gwarancje na depozyty. Gwarancje państwowe dla depozytów firm korporacyjnych. Twierdzą, że bez tego ich

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

klienci korporacyjni, którzy mogą otrzymać pełne gwarancje za granicą, a mamy pełną swobodę przepływu kapitału w OECD, będą tam lokowali swoje wolne środki. I z drugiej strony, mając do wyboru kredyt dla sektora niefinansowego, albo lokowanie w bezpieczne papiery, bony skarbowe i bony NBP, banki będą wybierały te ostatnie. Nie ma bezpieczniejszych instrumentów niż papiery krótkoterminowe Skarbu Państwa i NBP. Mamy pełen efekt wypychania sektora nie finansowego z kredytowania banków. Następny element to jest żądanie gwarancji kredytowych. Banki wskazują, że gwarancje takie zostały wprowadzone w krajach, gdzie są ich banki „matki”. W związku z tym wola one udzielać kredytów zagranicą. Jest pełną swobodą przepływu kapitału i bardziej opłaca się udzielać kredyty w krajach, gdzie takie gwarancje istnieją. Takie są argumenty banków. Nie będę wnikał w to, czy są słuszne, ale to mniej więcej wyjaśnia, dlaczego w tej chwili u nas wszystko się ciągle jeszcze czopuje. Nad tym pracuje rząd i między innymi pani Katarzyna Zajdel-Kurowska, wiceminister finansów. Mogę jeszcze minutę. Więc teraz ten kolejny element, to mówiłem - psychoza. Jakby na przykład upadła firma SKOK, to wtedy klienci zrobią skok na firmę SKOK i nie tylko na nią. Będzie panika ogólnie bankowa. A teraz scenariusze. Pierwszy scenariusz, nazwijmy to umownie pozytywny, ten, o którym mówił Łukasz Tarnawa. Prognozy Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych będą za kilka dni dostępne oficjalnie (są one zamieszczone na portalu www.pte oddzielnie wraz z komentarzem CASE.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Scenariusz pierwszy jest zbliżony do tego , o którym mówił dr. Ł. Tarnawa. Zakładam w nim , że albo banki będą zaczął pożywać pieniądze sektorowi nie finansowemu, lub wkroczy w to państwo. Jak to może zrobić, , nie będę o tym mówił, to są sprawy techniczne. Kredyt będzie więc płynął do gospodarki realnej mniej więcej tak, jak powinien. Stopy procentowe mogą być ewentualnie nieco wyższe, bo wiadomo, że musi nastąpić przeszacowanie ryzyka. W czasach wielkiej płynności jakieś duże korporacje mogły finansować się przy pomocy kredytu kosztującego zaledwie o 25 punktów bazowych powyżej wibor. Ale to były czasy wielkiej płynności i o tych czasach należy zapomnieć na następne 10 lat. Mogą być o 1 pkt. procentowy powyżej stopy wibor, ale nie od 2 do 3 pkt., czy 4 pkt., jak teraz, jakby to były korporacje emitujące śmieci. Zakładam, że RPP ma w tej chwili wiele argumentów za podjęciem decyzji o obcięciu swoich stóp procentowych.

red. M. Misiak

Pole do współdziałania między ekspertami z CASE, rządu i NBP..

dr Maciej Krzak

Zgodnie z prawem bankowym NBP jest niezależny. itd. Zmieniła się w Polsce perspektywa inflacyjna. Raport NBP o inflacji żyje w świecie minionym. Nie dostrzega zagrożenia deflacyjnego. Na zagrożenie to wskazują dwie rzeczy. Pierwszym jest rynek surowców plus, oczywiście, to może być czynnik przejściowy - rynek żywności. Następnie i malejący popyt, bo gospodarka ma jednak rosnać w tempie dużo poniżej potencjal-

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

nego. Są to warunki, w których - zgodnie z teorią ekonomii, teorią potwierdzoną przez praktykę - zaczynają słabnąć tendencje inflacyjne. Taki jest scenariusz optymistyczny ze wzrostem PKB od 3 do 4 proc. i inflacją poniżej 3 proc.

red M. Misiak

Oferta dla analityków z MF...

dr Maciej Krzak

Chciałbym jeszcze dorzucić coś optymistycznego. Czynnikiem stabilizująca będzie przyszłoroczna konsumpcja. Wpłyną na to obniżka PIT-u i niespodzianka dezinflacyjna. Emeryci otrzymają więcej, niż mogli się spodziewać. Podwyżki dla emerytów zmaterializują się w marcu 2008 r. Gorzej będzie, jak ich zachowanie będzie kryzysowe i będą się powstrzymywać z wydatkowaniem zwiększonych dochodów.

red M. Misiak

Mówimy o scenariuszu optymistycznym...

Pan dr. Maciej Krzak

Tak, ważne co będzie z inwestycjami. Powinno tu wkroczyć państwo, bo grozi załamanie inwestycji prywatnych. Zwłaszcza jeżeli banki nie będą pożyczaly pieniędzy. To będzie zauważalne z danych dostępnych gdzieś od początku przyszłego roku. Dziś inwestycje w firmach jada jeszcze siłą rozpędu. Są to głównie inwestycje kontynuowane. Mało jest nowych inwestycji.

Red. M. Misiak

Wnioski końcowe.

dr Maciej Krzak

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Jest jeszcze ten drugi - nie optymistyczny scenariusz, w którym sami wywołujemy kryzys przez dopuszczenie do utrzymania braku płynności w rozliczeniach międzybankowych. Nie optymistyczny scenariuszu charakteryzowałby się wzrostem PKB o ok. 1 proc., rosnącym bezrobociem, zerową inflacją i niskim deficytem na rachunku obrotów bieżących. Kryzys finansowy prowadziłby do stagnacji w sferze realnej, a stagnacja w sferze realne do przedłużenia kryzysu finansowego.

red. M. Misiak

Może to ostrzeżenie przyczyni się do ratowania przed nie optymistycznym scenariuszem... Następne wprowadzenie wygłosi pani prof. Barbara Błaszczuk. Gdyby jej rekomendacje z książek, artykułów, referatów i wystąpień na konferencjach, na których byłem w ciągu tych 18 lat naszej transformacji, o prywatyzacji, zmianach instytucjonalnych, reformie w służbie zdrowia były zrealizowane, to byśmy żyli w innym kraju. Proszę bardzo.

Pani prof. Barbara Błaszczuk

Bardzo mi miło za takie przedstawienie mnie. Chciałam podziękować. Oczywiście te moje książki i inne publikacje o reformach tylko po części były moje, a w większości były zasługą dużych zespołów badawczych, które je wspólnie ze mną przygotowywały. Np. publikacje o reformach, które są konieczne w Polsce z lat 2004 - 2006 były wynikiem prac wielu autorów, był to olbrzymi zespół osób, liczący 11 grup badawczych, więc moją zasługą było głównie to, że zachęciłam ich do tej

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

pracy a potem zebrałam wszystko w całość. Te publikacje są nadal dostępne w Internecie na stronie www.case.com.pl, a gdyby państwo do nich zajrzeli, to odkrylibyście, że właściwie większość z tych wniosków i postulatów jest nadal aktualna, przynajmniej bardzo duża część. Dotyczyło to kierunków koniecznych reform w bardzo szerokim ujęciu, poczynając od sfery prawnej, legislacyjnej, tworzenia prawa. Od tego się zaczynało poprzez reformy regulacyjne, poprzez finanse publiczne, prywatyzację do problematyki transferów socjalnych, itd. Dzisiaj nie będę tego rozwijać, chciałam zamiast tego przedstawić państwu pewną ogólniejszą refleksję, która nasunęła mi się w ostatnich dniach. Jeżeli zdążę, to dodam na końcu kilka słów na temat prywatyzacji.

Chciałam powiedzieć, że po części rację ma optymista Maciej Krzak mówiąc, że ten kryzys gospodarczy jest właściwie na razie przede wszystkim w naszych głowach. Jednak nie do końca można się zgodzić z tą tezą, ponieważ kryzys ten jest już też w kieszeniach niektórych z nas. Weźmy pod uwagę, że duża część osób, które oszczędzały w Polsce, przerzuciły swoje oszczędności w latach poprzednich z kont bankowych na fundusze inwestycyjne, które przynosiły o wiele wyższe zyski. Nie jestem w tej chwili w stanie precyzyjnie określić, ile to było osób i ile pieniędzy, ale na pewno były to znaczące sumy i liczni oszczędzający. Sama też należę do tych osób. I nie wszyscy oni byli na tyle świadomi, żeby wycofać swoje oszczędności z tych funduszy latem ubiegłego roku, kiedy

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

wartość ich jednostek zaczęła spadać, albo chociaż pod koniec roku. Nawet osoby wykształcone ekonomicznie uważały, że może to być okresowe pogorszenie i zgodnie z zasadą inwestycji długoterminowych należy mieć cierpliwość i czekać. Większość oszczędności odpłynęła z funduszy inwestycyjnych dopiero latem i jesienią obecnego roku, co oznacza dotkliwe straty w oszczędnościach wielu z nas. Tak więc myślę, że kryzys zaczyna nas chyba dosięgać nie tylko mentalnie. Ale na pewno ten aspekt świadomościowy jest bardzo ważny. Jesteśmy bombardowani codziennie niezliczoną ilością przeważnie bardzo złych informacji o tym, co się dzieje na całym świecie, jakie są podejmowane polityki antykryzysowe, niezmiernie kosztowne, żeby zapobiegać temu, oraz na temat dalszej ekspansji tego kryzysu w sferze sektora finansowego. Wiadomo, że ten kryzys finansowy musi za sobą pociągnąć też może nie kryzys, ale na pewno recesję, na pewno duże spowolnienie w sferze tzw. realnej gospodarki, a my właściwie w tej chwili jesteśmy niepewni, nie wiemy na czym stoimy, czego się mamy spodziewać. Można jeszcze do tego dodać, że nie tylko zaskakują nas co chwila złe i coraz gorsze wydarzenia, ale, że następuje także pewien kryzys w sferze wzorców, które byliśmy przyzwyczajeni podawać jako przykłady. Ja np. miałam zwyczaj podawania swoim studentom jako przykładu kraju, który był bardzo biedny i pod każdym względem zacofany, który przeprowadził przed laty bardzo odważne reformy, świetnie na tym wyszedł i doskonale się rozwija, mam na myśli Irlandię. A teraz Irlan-

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

dia też przeżywa bardzo poważny kryzys. Wiele krajów, na które z podziwem patrzyliśmy i uważaliśmy, że moglibyśmy się na nich wzorować przeżywa dziś poważne problemy. Więc nie bardzo wiadomo, w którą stronę teraz patrzeć i na czym się oprzeć. Wiemy, że na pewno ten kryzys nas dotknie, nie wiemy jeszcze jak głęboko. Miejmy nadzieję, że nie tak bardzo, tak jak mówili przedmówcy. Nie wiemy jeszcze też, w jakich sferach kryzys dotknie nas najdotkliwiej. Na pewno będzie spowolnienie wzrostu, na pewno będą różne negatywne konsekwencje, ucierpi prawdopodobnie rynek pracy, na którym udało nam się w ostatnim roku osiągnąć tak spektakularną poprawę. Na pewno odczujemy reperkusje kryzysu światowego także w innych dziedzinach.

Ale jednocześnie jeśli spojrzymy na obecną sytuację raczej z perspektywy historycznej, to zauważymy, że w przeszłości zdarzały się nieraz takie sytuacje, że cały świat był w recesji, a były kraje, które potrafiły będąc w kryzysie, czy w recesji, przekuć kryzys w takie dalekosiężne i mądre reformy strukturalne, które po kilku, czy kilkunastu latach odmieniły te kraje zupełnie. Mam tu na myśli Irlandię czy Finlandię, ale też czytałam niedawno artykuł o Indiach na początku lat 80, kiedy w tym kraju był bardzo poważny kryzys i udało się wtedy przeprowadzić reformy, które doprowadziły do zupełnej zmiany oblicza tego Indii, i umożliwiły ten niebywały rozwój, który ostatnio przez wiele lat obserwujemy.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Może powinniśmy podobnie na to spojrzeć, to znaczy zastanowić się, że może właśnie w tej trudnej, niepewnej sytuacji będzie łatwiej przekonać różne odporne grupy interesów i całe społeczeństwo, uzyskać większe przyzwolenie społeczne na pewne odważne działania i poważne reformy. Oczywiście teoretycznie łatwiej jest reformy przeprowadzać, gdy się ma gruby zapas pieniędzy. Ale wiemy z historii, również naszej, iż na ogół jest tak, że jak jest dobrze, to wtedy jakoś politycy nie mają wcale skłonności do wdrażania trudnych reform, a przypominają sobie o ich konieczności tylko wtedy, kiedy jest źle. Przecież w Polsce w 1989 -90 r. było bardzo źle, a jaką głęboką reformę udało się przeprowadzić. Myślę, że jeżeli państwo się ze mną zgodzą, że powinniśmy starać się myśleć w ten sposób, żeby przekuć ten trudny okres, nie wiem czy będzie to kryzys, ale na pewno recesja, żeby to przekuć w bardziej odważne, bardziej energiczne reformy, to może powinniśmy zacząć konsekwentnie taki pogląd głosić. Np. powinniśmy namawiać polityków do tego, żeby - po pierwsze - nie wycofywali się z już z podjętych planów reform, bojąc się tego, że mogą być jeszcze większe napięcia, itd., ale także, żeby szybciej i odważniej podejmowali nowe. Mamy przecież zaległości w wielu dziedzinach. Akurat państwu nie muszę o tym dokładnie opowiadać, bo znacie państwo te luki w reformach strukturalnych i w instytucjonalnych. W takich chociażby dziedzinach jak szeroko pojęta reforma finansów publicznych, o czym na pewno mój sąsiad, pan prof. Andrzej Wernik coś

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

powie. Mam na myśli oczywiście nie samą reformę podatków, tylko szeroko pojętą reformę finansów publicznych. Także po stronie wydatków. Mam tu między innymi na myśli oszczędności, o których mówił dr. Maciej Krzak, i różne inne propozycje. Sfera edukacji, to druga dziedzina wołająca o reformy. Potrzebne jest również bardziej zdecydowane działanie w sferze regulacji. Żeby działalność gospodarcza mogła wreszcie być uprawiana w sposób normalny. Żeby nie było tych barier. Bo na razie sytuacja Polski w tym względzie ciągle pogarsza się. W rankingu „Doing Business” Banku Światowego ciągle spadamy w dół. Z każdym rokiem zajmujemy w nim dalsze miejsce. A są to przecież bardzo liczące się badania. Podobna sytuacja występuje również, jeśli chodzi o zapóźnienie prywatyzacji, i w wielu innych dziedzinach, na których dokładne wyszczególnianie nie mamy teraz dość czasu. Dlatego chciałam namawiać wszystkich tu obecnych do dyskusji i prosić o przemyślenie, czy takie hasło - **przekuć kryzys w reformę i wzrost** - w obecnej chwili jest właściwe, czy jest realistyczne, i czy powinniśmy starać się je głosić.

Ponieważ ze strony organizatorów były oczekiwania, że powiem coś o prywatyzacji, którą bardzo dużo się zajmowałam w przeszłości, więc bardzo krótko wypowiem się na ten temat. Konsekwentnie do tego, co przed chwilą powiedziałam, namawiałabym rząd do realizacji tego bardzo ambitnego programu prywatyzacji na lata 2008-2011, który został ogłoszony kilka miesięcy temu i można go przeczytać na stronach internetowych

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Ministerstwa Skarbu. Zgodnie z tym programem, prywatyzacja większości obecnego sektora publicznego byłaby zakończona do końca 2011 r. z kilkoma ważnymi wyjątkami. Te wyjątki są chyba rodzajem „bezpieczników politycznych”. Mówię tutaj o KGHM, Orlen, Lotos i firmach sieciowych w energetyce. Myślę, że można się zgodzić na takie postawienie sprawy, żeby na razie te firmy były wyłączone z prywatyzacji. Natomiast żeby wszystkie inne sprywatyzować. A później możemy dalej się nad tym zastanawiać. Chciałam przypomnieć, że taki program dokończenia prywatyzacji przygotował Leszek Balcerowicz w rządzie premiera Buzka na przełomie lat 1997/98. Był to program do 2001 r. Nie udało się go zrealizować nawet w połowie. Później minister Jacek Socha przedstawił też dosyć daleko idący, ambitny program dokończenia prywatyzacji w 2005 r. Program ten, niestety, nawet nie został przyjęty przez rząd. A teraz mamy ten nowy program Ministerstwa Skarbu. Sądzę, że jest on ambitny, ale też realistyczny i że powinien on być realizowany w zaplanowanym terminie. Nawet kosztem osiągnięcia niższych wpływów do budżetu. Oczywiście, proszę państwa, nie możemy się tutaj oszukiwać i mówić, że uda się sprzedać te duże spółki, np. energetyczne, po takich cenach, po jakich można było je sprzedać, powiedzmy, w ubiegłym roku. Czy półtora roku temu, kiedy był rząd PiS-u, kiedy była najbardziej sprzyjająca ku temu sytuacja na rynku kapitałowym. Wtedy można było naprawdę mieć z tego duże wpływy do budżetu. Ta szansa została zaprzepaszczona, gdyż prywatyzacja dużych

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

spółek w trakcie tych rządów została z powodów politycznych niemal zupełnie wstrzymana. Teraz prawdopodobnie te wpływy będą o wiele mniejsze, ale ja bym osobiście namawiała, żeby się nie wycofywać, żeby tego nie przeciągać. Szczególnie, jeśli chodzi o przedsiębiorstwa energetyczne. One rozpaczliwie potrzebują inwestycji. W obecnej formie prawnej na pewno nie będzie ich stać na odpowiednie inwestycje. I na tym chciałam zakończyć. Dziękuję bardzo.

red. M. Misiak

Ważna rekomendacja. Przechodzimy teraz do jednego z najtrudniejszych problemów. Jak nasze rekomendacje z ograniczeniami bieżącej polityki fiskalnej, czyli z polityką sektora finansów publicznych. Powiem nam o tym najlepszy specjalista z tej dziedziny w Polsce, pan prof. Andrzej Wernik.

Prof. Andrzej Wernik (rozwinęty tekst wprowadzenia prof. Andrzeja Wernika nt. dostępny jest w pliku pt. „Czy jest możliwa prorozwojowa reforma finansów publicznych” opublikowany na portalu www.pte.pl pod stenogramem)

Raczej mam wątpliwości, co do tego, że jestem najlepszym specjalistą, nigdy tak o sobie nie myślę. Chciałem powiedzieć trochę przekornie, że jestem w ogóle dość sceptyczny w sprawie reform, a w szczególności w sprawie reform w zakresie finansów publicznych. Nie ma czegoś takiego, jak jedna wielka spektakularna reforma finansów publicznych. Coś takiego jest w ogóle niemożliwe.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Ewentualne rekomendacje odnoszące się do reform w budżecie państwa i w finansach samorządowych są zależne rozwiązań obowiązujących w różnych dziedzinach. Nie można zmieniać finansów w oderwaniu od całości gospodarki. A w ogóle zmienianie jest rzeczą niezmiernie skomplikowaną i zawsze są dwie strony rachunku: korzyści ze zmian i koszty zmian.

Zbyt często wyolbrzymia się rolę jakichś wybranych obszarów reform finansów publicznych. Na przykład reform podatkowych i w tym obniżania poziomu obciążeń podatkowych. To jest oczywiście słuszne, że należy obniżać poziom obciążeń podatkowych, bo to sprzyja rozwojowi gospodarczemu. Ale trzeba pamiętać, że nie można obniżać podatków, jeżeli to prowadzi do powiększenia nierównowagi w sektorze finansów publicznych. Obniżanie podatków nie powinno zwiększać deficytu.

W 2007 r. osiągnęliśmy bardzo piękne rezultaty w zakresie finansów publicznych. Można by je uznawać za stan idealny. Obniżyliśmy deficyt sektora finansów publicznych, tj. łącznie budżetu państwa, budżetów samorządowych, funduszy celowych i innych jednostek państwowych i samorządowych do 2 proc. PKB. Podczas gdy w Unii Europejskiej, jak zapewne wszyscy państwo wiedzą, obowiązuje dopuszczalny poziom deficytu 3 proc. PKB. Zgodnie ze zmodyfikowanym Paktem Stabilizacji i Wzrostu, zaakceptowanym przez wszystkie państwa Unii, kraj wchodzący do Unii automatycznie przyjmuje prawodawstwo unijne. Prawodawstwo to mówi, że kraje o umiarkowanym zadłużeniu, a Polska ma niewątpliwie umiarkowane zadłużenie publiczne, ok.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

45 proc. PKB, mogą utrzymać deficyt na poziomie nie przekraczającym 1 proc. PKB. Czyli powinniśmy obniżyć ten nasz deficyt z ubiegłorocznych 2 proc. PKB do 1 proc..

Tymczasem to, co się dzieje, co zapoczątkowane zostało przez poprzedni rząd, to droga w kierunku wprost przeciwnym. Obniżone zostały podatki, a także inne daniny publiczne. Obniżona została składka na ubezpieczenie rentowe. Wprowadzono bardzo hojne ulgi rodzinne. Od 1 stycznia 2009 r. obniżone zostają stawki podatku od osób fizycznych. Łącznie będzie nas to kosztowało mniej więcej jakieś 2 proc. PKB. To się trochę kompensuje poprzez wzrost, ale nie w pełni. Oficjalne założenia rządowe na rok bieżący mówiły, że deficyt sektora wzrośnie do 2,5 proc. PKB. Realnie oceniając może wzrosnąć do 2,9 proc. PKB, ale może przekroczyć 3 proc. PKB.

Trochę zbyt pospieszono się z tymi obniżkami podatków. Ale są tacy, którzy nadal uważają, że potrzebne jest obecnie dalsze obniżanie podatków.

Reforma finansów publicznych jest konglomeratem różnego rodzaju potrzeb w różnych dziedzinach. Warto tu przypomnieć, że poważną część wydatków stanowią tzw. wydatki prawnie zdeterminowane. Tam nic nie można zrobić, ponieważ mamy do czynienia z prawami nabytymi, sytuacją prawnie zdeterminowaną. Dotyczy to przede wszystkim poziomu emerytur i rent. Sztywnym wydatkiem jest obsługa długu publicznego. Chodzi zwłaszcza o odsetki. Sztywnym wydatkiem są składki do UE.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Dużą i trudną do skorygowania pozycją w budżecie państwa są subwencje dla samorządów. Korygowanie jej naruszałoby autonomię finansową władzy samorządowej. Jest to kwota ok. 50 mld rocznie, głównie na oświatę. Pieniądze te służą wyrównywaniu możliwości finansowania szkolnictwa w całym kraju. Niezależnie od zamożności poszczególnych samorządów.

W tym roku zrobiono bardzo dużo, żeby zredukować niektóre pozycje w zakresie budżetu państwa. Nadal jednak są takie pozycje, gdzie niektórych wydatków nie można zredukować, a chce się je zwiększyć, niekiedy nawet o 50 proc..

Oczywiście są słabości finansów publicznych, które trzeba eliminować. Słabością są niektóre nieszczęsne przywileje emerytalne. Ale jeżeli zrobi się to, co się planuje, oby to nie były zmiany tylko na krótki okres, to prawdziwe efekty da to dopiero po kilku latach. Z punktu widzenia aktualnej sytuacji, to nie ma zupełnie żadnego znaczenia.

Potrzebna jest reforma KRUS. Ale jeżeli się tu coś zrobi, to też da efekty dopiero w długiej perspektywie. Bo te świadczenia, które są przyznane, jako prawa nabyte, są pod ochroną konstytucyjną i też ich się szybko nie zredukuje. Skala ewentualnych przyszłych oszczędności nie będzie przy tym zbyt wielka. Wystarczy przyjrzeć się danym o dochodach rolników. KRUS przedstawia je corocznie w bardzo obszernym sprawozdaniu. Wynika z niego, że nie ma zbyt wielkiego pola dla podwyższenia składek KRUS.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Powrócę jeszcze do sprawy emerytur pomostowych. Jest w niej drugie dno. Dotyczy to w dużej mierze nauczycieli. Poziom wynagrodzeń nauczycieli jest w Polsce przeraźliwie niski. W hierarchii poziomu wynagrodzeń różnych grup zawodowych polscy nauczyciele w porównaniu z innymi krajami wypadają bardzo słabo. Jeżeli chcemy mieć dobry poziom szkolnictwa, to musimy dbać o poziom płac nauczycieli. Nie może tu działać system negatywnej selekcji kadr.

Zwraca na to uwagę już literatura z okresu międzywojennego, że jeśli wynagrodzenia w sferze publicznej były niższe niż w sektorze przedsiębiorstw, to było to kompensowane różnymi przywilejami, stabilizującymi kadry w sferze publicznej. Przywileje utrzymało tylko wojsko, służby bezpieczeństwa, oraz sądownictwo i prokuratury. Pogrom przywilejów w większości pozostałych obszarach sektora publicznego ma więc swoją cenę. Złe kadry obniżają poziom usług publicznych z konsekwencjami dla ujemnymi gospodarki i obywateli. Sprawy te trzeba patrzeć w sposób wyważony i kompleksowy, nie podniecając się np. hasłem - taniego państwa. Tanie państwo, jeśli jest państwem niesprawnym, które nie dostarcza usług publicznych o odpowiedniej jakości, to staje się państwem kosztującym nas więcej od państwa, na którym nie próbujemy przesadnie zaoszczędzić. Musi się liczyć jakość usług publicznych. Reforma nie może więc polegać tylko na obniżaniu kosztów utrzymania państwa, bo to prowadzi do nikąd. Może dojść do

Czwartek u Ekonomistów – 6 listopada 2008 r.

efektów negatywnych. Państwo sprawne to określona korzyść i określony koszt.

red. M. Misiak

Problem więc w tym, żeby efekty sprawnego państwa były większe od kosztów związanych z dofinansowaniem tego sprawnego państwa.

Prof. Andrzej Wernik

Nie do policzenia.

Red. Marek Misiak

Jest to rzeczywiście bardzo trudne do policzenia. Ale mówimy o kierunku...

red. Marek Misiak

Pan dr Roman Dolczewski (rozwinięty tekst wprowadzenia dr. Romana Dolczewskiego dostępny jest w pliku pt. „W poszukiwaniu źródeł kryzysu” opublikowanym na portalu www.pte.pl pod stenogramem)

Roman Dolczewski. Rzeczywiście, w latach 79–80 byłem wiceprezesem Zarządu Głównego i Prezesem Oddziału Warszawskiego PTE. Uznałem za konieczne włączyć się do dyskusji w sprawie stanowiska ekonomistów o aktualnej sytuacji polskiej gospodarki i polskiej i gospodarki światowej. Jesteśmy na podobnym rozdrożu do Stanów Zjednoczonych. Chciałem oczywiście na wstępie podziękować pani prof. E. Mączyńskiej za zaproszenie mnie do udziału w tej naszej debacie. I powiedzieć, że ja spojrzę z trochę innej strony na to, o czym tutaj państwo paneliści mówili przede mną. Z wykształcenia jestem bankowcem, finansi-

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

sta, potem menedżerem w sektorze nauki. Ponad 40 zajmowałem się kierowaniem firmami, zakładaniem ich w Polsce i za granicą. Zajmowałem się gospodarką jako ekspert Organizacji Narodów Zjednoczonych. Do obecnego kryzysu chciałem się odnieść pozycji menedżera oraz w kategoriach etycznych. Ekonomiści nie działają w próżni. I w przedsiębiorstwach i w innych instytucjach działają przez ludzi. Musimy więc uwzględnić aspekt ludzki. Jak kiedyś śpiewał Niemen - Dziwny jest ten świat. Zanim przejdę do meritum chciałem się zapytać, prosić o podniesienie ręki, kto z państwa czytał książki Patricka J. Buchanana „Śmierć Zachodu”? Jacka Kurzępy „Zagrożona niewinność”. Pani czytała, czyli mamy jedną osobę. Kto zdążył przeczytać, bo ona się ostatnio ukazała, książkę Tomasza Lisa „My i naród”? Kilka osób. A książkę Jacka Pałasińskiego „Kaczor w sieci”? Pod jaką presją my w tej chwili jesteśmy? Jesteśmy tak jak tu państwo mówili, atakowani codziennie informacjami, komentarzami na temat kryzysu, w którym jesteśmy. I było ostrzeżenie, nie róbmy nadmiernej sensacji. Jeżeli widzimy taki tytuł, jak „Ten paskudny Waszyngton” i „Nowy prezydent elekt mówi, nie”. Powiedzmy, że stąd do Waszyngtonu jest daleko. W dużym formacie „Ameryka budzi się w długu” , potem raport „Czas konsumpcji” i stwierdzenie, że ukrywanie gigantycznego zadłużenia okazało się dla Amerykanów zachętą do nieracjonalnej rozrzutności. Potem czytamy w artykule Jacka Żakowski powołującego się na różne szkoły filozoficzne i ekonomiczne, że w tej chwili ekonomiści mówią,

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

że wiemy co będzie jutro. Jak ekonomiści i specjaliści od prognozowania mówią, że nie wiemy, co będzie jutro, to już jest bardzo źle...

red. Marek Misiak

Wiemy, ale to, co wiemy, nie trafia do mediów i przez media do szerokiego społeczeństwa...

Dr. Roman Dolczewski

Zaraz, zaraz. Mamy sytuację, gdzie główna osoba, która kształtowała finanse świata, Allan Greenspan, zeznając przed Senatem Stanów Zjednoczonych, mówi, że dla niego sytuacja, która się dzieje, to jest szok, a jego błąd polega na tym, że przecenił uczciwość zarządów banków w emitowaniu wtórnych papierów wartościowych...

red. M. Misiak

Wnioski dla Polski...

dr. Roman Dolczewski

Panie redaktorze, jeżeli mamy mówić poważnie tak jak mówiliśmy na „czwartkach”, to musimy mówić poważnie, ja mówię o rzeczy poważnej. Ja mówię, co się stało, że nikt nie wie w zasadzie co się stało, a stało się to, że po prostu zachodnia, powiedzmy cała zachodnia kultura i cywilizacja pod wpływem działania „Szkoły Frankfurckiej” straciła etykę. I teraz, skąd się wziął ten nagle kryzys, o którym tutaj kole-dzy mówili, banki sobie nie pożyczają. Po prostu nikt nikomu nie wierzy. A dlaczego nikt nikomu nie wierzy? Wpływ telewizji, radia, itd. niestety zrobił swoje i mamy w tej chwili

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

zanik etyki w życiu jednostki, zniszczenie rodziny jako podstawowej komórki. Jeżeli chodzi o kobiety, jaka jest sytuacja, wiemy, itd. Problem polega na tym, że tego związku niestety nikt nie widzi i mamy sytuację w Polsce podobną do tej, jaką mają w Stanach. Ale Stany wybrały Baracka Obamę i oczekują zmian. U nas, niestety, mówiła o tym pani prof. Barbara Błaszczyk - politycy nie bardzo się rwą do reform. Światłem w tunelu jest pozytywny potencjał Polaków. We wspomnianych już przeze mnie dwóch książkach: Tomasza Lisa i Jacka Pałasinskiego jest to wszystko bardzo ładnie opisane. Mamy świetne firmy. Koledzy oceniali, że nam kryzys nie grozi bo fundamenty są dobre. Ale ten kryzys jest głębszy proszę państwa. Bo on jest tu, w głowach. W tym w głowach polskich bankierów. Mamy wspaniałe inicjatywy, niektóre ze strony Kościoła. Niestety, etyki bez Kościoła wprowadzić się nie da. Pięćdziesiąt procent wyborców dotychczas nie uczestniczących w wyborach, wybierze polityków, którzy pomogą pani prof. Błaszczyk wprowadzić to, co ona proponuje, ale nikt tego nie realizuje. I teraz, w związku z tym apeluję, jeżeli są tu dziennikarze, do tego, żeby spróbowali zidentyfikować przywódców ruchu Jana Pawła II, bo mamy kryzys przywództwa, o którym mówił pan redaktor Tomasz Lis i ma rację. Mamy kryzys przywództwa. Barack Obama wygrał, bo okazał się przywódcą. Najślabszą naszą cechą jest to, że nie potrafimy się zorganizować, niestety, cały czas mówimy, a politycy nas nie słuchają. Nie słuchają pani prof. Barbary Błaszczyk. Jeżeli do tego

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

nie zmienimy, niestety, będziemy dalej żyli w niemocy (...)
Mamy w Polsce miliony ludzi, którzy oszukują państwo, w tym w szarej strefie. Nadużywane jest prawo do emerytur i rent, itd. Mamy w Polsce zupełnie konkretną sytuację. Prawie każdy każdego oszukuje. Czy znajdą się wśród dziennikarzy ludzie, którzy Pojdą za inicjatywą red. Tomasza Lisa? Nie mamy pozytywnego przywództwa. Mam nadzieję, że czwartki w tym pomogą.

red. M. Misiak

Przepraszam, że skracałem, ale jestem optymistą i sędzę, tak jak pani prof. Barbara Błaszczuk, że z naszymi ideami, przez obecnych tu pracowników strategicznych ministerstw, dotrzemy do szefów resortów i do polityków jeszcze przed kolejnymi wyborami. Reakcja na kryzys powinna być możliwie szybka i konkretna. Obecni politycy zdają sobie już, na szczęście, sprawę z powagi sytuacji. Są powody, żeby tak uważać. Proszę bardzo.

dr Andrzej Muszyński

Mam też pytanie o książkę - czy jest znana książka, „Strategia rozwoju kraju 2007-2015?“, oficjalny dokument rządu z 2006 r...

red. M. Misiak

Jest tu autor tego dokumentu, pan Stanisław Sudak. On z pewnością odpowie na to pytanie. Przystępujemy do drugiej rundy naszego spotkania.

Pani prof. E. Mączyńska - Prezes PTE

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Jeszcze jedno uzupełnienie do wypowiedzi pana dr. R. Dolczewskiego. Pan dr. R. Dolczewski powiedział, że ekonomiści nie potrafią wyjaśnić tego, co się obecnie dzieje w gospodarce w Polsce i na Świecie. To jest zbyt duże uproszczenie. Jesteśmy w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym i musimy szanować pozytywny dorobek myśli ekonomicznej. Odpowiedzią na kryzys są także nowe nurty w ekonomii nawiązujące do tego pozytywnego dorobku. Nowy pozytywny nurt zapoczątkowany został między innymi przez prof. Romana Friedmana, nie Milтона, tylko Romana Friedmana. Napisał książkę - „Ekonomia wiedzy niedoskonałej”. Mam nadzieję, że się wkrótce ukaże. Pisze w niej, że świat się tak bardzo zmienia, że nie ma na świecie ekonomisty, który mógłby powiedzieć, że w 100 proc. ma rację. Podkreśla, że ci, którzy by stwierdzają, że mają w 100 proc. mają rację, racji nie mają. Potrzeba jak najwięcej badań, jak najwięcej rzeczowych debat, jak najwięcej dyskursu społecznego. Jeżeli będziemy, my, ekonomiści, panie doktorze, upowszechniać opinię, że ekonomiści nic nie wiedzą, to będzie oznaczało, że po prostu, nie szanujemy siebie nawzajem. Nie możemy udawać, że wiemy w 100 proc., ale myślę, że nawet te wystąpienia tu państwa wskazują, że dużo wiemy. Jako prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego muszę bronić imienia ekonomistów.

dr Roman Dolczewski

Tylko jedno zdanie. Przepraszam za złe sformułowanie. Nie - nie wiemy, ale za mało wiemy. Przepraszam.

Czwartek u Ekonomistów – 6 listopada 2008 r.

red. M. Misiak

Proponuję wysłuchanie teraz pana Mateusza Gaczyskiego, wicedyrektora w Departamencie Rozwoju Gospodarki w MG, współautora kluczowego dokumentu o reformach, jakim powinien być dokument pt. „Krajowy Program Reform 2008–2011”, a w następnej kolejności Pana Stanisława Sudaka, wicedyrektora Departamentu Koordynacji Polityki Strukturalnej w MRR, w którym przygotowywane są dokumenty monitorujące i programujące procesy konwergencji Polski w UE, takie jak np. „Strategia Rozwoju Kraju na lata 2007–2015”, „Strategiczne Ramy Odniesienia”. A w następnej kolejności do dyskusji zgłosili się pan dr. Józef Wierzbowski, pan Konrad Raczkowski z MF, pan dr. Andrzej Jakubowicz, pani prof. Urszula Płowiec, pan prof. Zygmunt Królak, pan Tadeusz Chrościcki, pan Krzysztof Mańka, pan Andrzej Muszyński i na koniec oddamy ponownie głos panelistom. Pan Mateusz Gaczyński.

Mateusz Gaczyński

Jestem zastępcą dyrektora Departamentu Rozwoju Gospodarki w Ministerstwie Gospodarki. Rzeczywiście odpowiadamy w administracji publicznej za przygotowanie programu reform na rzecz Strategii Lizbońskiej w Polsce. Na początek jedno zdanie wyjaśnienia. Ten dokument, który państwo mieli przed posiedzeniem, przed dzisiejszym spotkaniem, to jest bardzo wstępna propozycja dokumentu właściwego. On w tej chwili wygląda już inaczej. Po licznych konsultacjach międzyresortowych i społecznych. Zostały wprowadzone w nim dość znaczące zmiany.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Kilka słów o filozofii tego dokumentu. Staraliśmy się zachować takie podejście, żeby reformy w Polsce zgrupować w trzech głównych filarach.

Pierwszym filarem jest grupa reform społecznych. Szeroko rozumianych reform społecznych na rzecz aktywnego społeczeństwa. Przez aktywne społeczeństwa rozumiem społeczeństwo nie tylko aktywnie uczestniczące w wyborach, ale takie, które nie chce korzystać z nadmiernie rozbudowanych świadczeń społecznych, ale jest gotowe do porozumienia w sprawie racjonalnego ich ograniczenia. Natomiast samo, dzięki temu, że ma odpowiednie warunki do prowadzenia działalności gospodarczej, albo do pracy, samo dba o swoje losy.

Drugim filarem jest innowacyjna gospodarka. I tu chcieliśmy zgrupować reformy, które mają wspomóc przemianę w polskiej gospodarce na rzecz lepszego i pełniejszego stosowania w niej rozwiązań innowacyjnych oraz wyników badań i prac badawczo-rozwojowych. Tu mieści się dużo rzeczy, począwszy od reformy polskiej nauki. Założenia tej reformy budzą wiele kontrowersji. Propozycje legislacyjne ministra nauki zmierzają jednak chyba w dobrym kierunku. Poczynając od dążenia do zwiększenia konkurencyjności nauki polskiej, po bezpośrednie instrumenty wsparcia dla przedsiębiorców, czy dla otoczenia biznesu, żeby wspomagać absorpcję innowację. Ostatnim elementem, który chcemy, aby uległ zreformowaniu w ramach tego cyklu Strategii lizbońskiej, to są sprawne instytucje.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

I tu nawiążę do tego, o czym mówił pan prof. Andrzej Wernik. Być może nie uda się stworzyć super wydajnej struktury administracyjnej. Ale, naszym zdaniem, należy do tego dążyć. Żeby w jak najlepszym stopniu zwiększać efektywność wydatkowania środków publicznych na administrację. I temu m.in. mają służyć działania, które są zawarte w tym filarze.

Na pewno nie osiągniemy takiej efektywności gospodarowania pieniędzmi jaką ma sektor prywatny. Choćby dlatego, że dostarczamy w głównej mierze usługi publiczne. Natomiast można efektywność wydatków na administrację i takie jest oczekiwanie obywateli.

Pan premier Pawlak będąc zobowiązany do opracowania projektu KPR 2008-2011 jest odpowiedzialny za treść tego dokumentu. Uczestniczył w obu dniach Kongresu Ekonomistów Polskich. Docenia więc rolę PTE, jako środowiska opiniotwórczego.

red.M. Misiak

Wnioski z tego konwersatorium przedstawimy panu wicepremierowi Waldemarowi Pawlakowi i oczywiście, nie tylko jemu - przedstawimy je rządowi, NBP, i organizacjom pozarządowym, w tym zarówno organizacjom pracodawców, jak i pracobiorców.

Pan Mateusz Gaczyński

Sugeruję zacząć od spotkania z panią Grażyną Henclewska, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Gospodarki. Nadzoruje ona prace Departamentu Rozwoju Gospodarki w MG nad KPR 2008-2011. Dodam jeszcze na koniec, że dotarcie z wnioskami ekspertów PTE do rządu i polityków, to tylko część sprawy...

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

red.M. Misiak

Ale jeśli można, to powiedzmy sobie na czym polega ta reszta...

Pan Mateusz Gaczyński

Na trafieniu z tymi wnioskami do społeczeństwa...

red. M. Misiak

Przez media...

Pan Mateusz Gaczyński,

Przez edukację i poszerzanie horyzontów. Pan dr Roman Dolczewski powiedział, że mamy 50 proc. społeczeństwa, które nie głosuje. Spójrzmy na to, co dzieje się na ulicach, przy okazji choćby reform emerytalnych. Obawiam się, że te 50 proc. nie zagłosuje na szczytne i dalekosiężne plany reformatorskie rządu. Te 50 proc. zagłosuje dla tych, którzy będą obiecywać, że dadzą najwięcej. To właśnie jest największym zagrożeniem dla procesu reform w Polsce. Nie trafiliśmy do społeczeństwa z poważną i przekonującą argumentacją na rzecz reform. Narody irlandzki, czy fiński w połowie lat 90. pozwoliły się przeprowadzić przez Morze Czerwone reform i były z tego efekty, o których mówiła pani prof. Barbara Błaszczyk.

red. M.Misiak

W tym kierunku pełniej i możliwie najlepiej powinny być wykorzystane środki z UE na wsparcie edukacji ekonomicznej społeczeństwa, także na edukację ekonomiczną w środowisku dziennikarskim... Proszę teraz o wypowiedź pana Stanisława Sudaka, wicedyrektora Departamentu Koordynacji Polityki Strukturalnej w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Pan Stanisław Sudak

Dziękuję bardzo. Przyznam się, że ja w zasadzie przyszedłem po to, żeby słuchać. Nie przewidywałem zabierania głosu. Ale przy tak życzliwym powitaniu i przyjęciu czuję się zobowiązany kilka słów powiedzieć. Osobiście bardzo dobrze odnoszę się do zaproponowanej tu konwencji debaty, aby dyskutować nie tylko o kryzysie, ale o tym, jakie z tego kryzysu wyciągnąć wnioski dla krótko i długookresowej polityki gospodarczej. I mam nadzieję, że takie wnioski po tej debacie uda się sformułować i przekazać władzom. Bo władze, jak wspomniał pan redaktor, zajmują się problemami strategicznymi. Myślę, że byłoby dobrze, gdyby te wnioski były adresowane nie tylko do Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i Ministerstwa Gospodarki, ale szkoda, że nie ma tu kogoś z Ministerstwa Finansów.

Głos z Sali

Jest

Pan Stanisław Sudak

Jest? To przepraszam bardzo. Muszę się zastrzec, że nie dysponuje tu formalnym mandatem do reprezentowania poglądów kierownictwa MRR, ale pracuję w MRR i identyfikuję się z tym ministerstwem. Niemniej jednak parę zdań. Chciałem zwrócić uwagę, że MRR zajmuje się nie tylko rozwojem regionalnym i polityką regionalną, ale zajmuje się całą gospodarką.

Środki unijne w MRR traktujemy jako jedno ze źródeł finansowania rozwoju kraju. Jeśli chodzi o skutki kryzysu, myślę, że będą one zależały w pierwszej kolejności od trwałości kryzysu

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

i jego skali w UE. Podzielałam opinię tych panelistów, którzy wskazywali - z jednej strony - na mocne podstawy polskiej gospodarki - i z drugiej - na pewne zachowania psychologiczne banków, ale nie tylko banków, które mogą prowadzić w kierunku kryzysu

Problem polega na tym w jaki sposób przełamać tego typu zachowania. Odniosę się do kwestii, której do tej pory nikt nie podniósł i która ma również pewne znaczenie. Myślę o środkach unijnych. Mamy tych środków unijnych oddanych nam do dyspozycji w perspektywie do 2013 na kwotę ponad 67 mld zł. To jest spory pieniądź. Jest to pieniądź bezpieczny, bezwrotny i znajdujący popyt. Przewidując pewne osłabienie inwestycyjne w przedsiębiorstwach, można postawić twierdzenie, że właśnie środki unijne, fundusze unijne, wykorzystanie funduszy unijnych może i powinno wpływać łagodząco na skalę związanego z tym spowolnienia gospodarczego.

Środki unijne nie mogą przekroczyć poziomu 4 proc. PKB. W przyszłym roku pewnie takiej skali nie osiągną, ale za dwa, trzy lata prawdopodobnie osiągną. Te środki unijne pozwalają, według badań ekonometrycznych, na zwiększenie tempa wzrostu PKB od 1 pkt. proc. do 3 pkt. proc.. Mieliśmy już pewien dodatkowy wzrost PKB spowodowany wykorzystaniem środków z UE. Pierwsze lata nie były najlepsze pod względem stopnia wykorzystywania środków z UE. Jeden do trzech punktów procentowych PKB, to będzie sporo.

Czwartek u Ekonomistów – 6 listopada 2008 r.

Nad ograniczeniem ujemnego wpływu kryzysu na wykorzystanie środków z funduszy UE pracuje się także w KE. Przygotowuje się pewne ułatwienia dla poszczególnych krajów w wykorzystaniu tych funduszy. W szczególności, jeśli chodzi o możliwość przerzucania środków na te czy inne cele, a także zmniejszenie ograniczeń biurokratycznych. Stworzy to szansę na poprawę w tym zakresie.

Jeśli chodzi o strategię, o której tu była mowa, to najistotniejsze wnioski z kryzysu będą dotyczyły programu konwergencji i wspomnianego przez pana dyrektora Mateusza Gaczyńskiego z MG – Krajowego Programu Reform na lata 2008–2011.

Przygotowywana jest, już trwają nad nią intensywne prace w MRR w porozumieniu z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów, długookresowa strategia rozwoju kraju. Znajdą się w niej z pewne elementy związane z umacnianiem makroekonomicznych podstaw gospodarki.

Przygotowujemy aktualizację dokumentu o strategii rozwoju kraju w nadchodzącym okresie wieloletnim. Pierwotna wersja tego dokumentu była uchwalona parę lat temu pod nazwą „Strategia rozwoju kraju na lata 2008–2015” . To właśnie o ten dokument chodziło panu Andrzejowi Muszyńskiem w jego pytaniu, kto zna tę książkę. Dokument ten wymaga aktualizacji zarówno ze względów programowych jak i z powodu upływu czasu.

Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego, to kolejny ważny dokument z tej serii. Powinny zostać w nim zawarte takie między innymi kwestie, jak umacnianie makroekonomicznych

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

podstaw gospodarki, tworzenie dynamicznej równowagi gospodarki, tworzenie sprawnego systemu instytucjonalnego i regulacyjnego. Podkreślam to ostatnie, ponieważ nie zawsze jest doceniane. A jest wyjątkowo ważne.

I oczywiście chodzi o sprawny system bankowy.

To są te elementy, które z pewnością w tych strategiach powinny znaleźć miejsce.

I na koniec jeszcze jedna sprawa. Wniesiona do rozpatrzenia przez Sejm ustawa o zasadach prowadzenia polityki rozwoju przewiduje utworzenie Komitetu Koordynacyjnego ds. Polityki Rozwoju. Taki komitet koordynacyjny będzie funkcjonował pod kierownictwem Prezesa Rady Ministrów lub wyznaczonego przez niego przedstawiciela.

Red. M. Misiak

Ważna informacja.

Pan Stanisław Sudak

Taki jest zapis w ustawie. Sądzę, że te wnioski, o których tutaj mówimy i które wynikną z tego spotkania powinny być skierowane właśnie do tej instytucji.

red. M. Misiak

Pan dr. Józef Wierzbołowski.

dr. Józef Wierzbołowski

W swej wypowiedzi chciałbym przedstawić jedną informację, oraz zgłosić jedno pytanie i jeden komentarz do tez przedstawionych przez panelistów.

Czwartek u Ekonomistów – 6 listopada 2008 r.

Informacja odnosi się do ostatniego Raportu przygotowanego przez World Economic Forum pt. *The Lisbon Review 2008 Measuring Europe's Progress in Reform*. Raport ten zawiera ranking zaawansowania poszczególnych państw członkowskich Unii Europejskiej w realizacji Strategii Lizbońskiej rozumianej jako program przekształceń cywilizacyjnych zmierzających do zbliżenia Unii do społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy. W świetle tego rankingu Polska w zaawansowaniu we wdrażaniu Strategii Lizbońskiej znajduje się obecnie na 26 miejscu wśród 27 państw członkowskich, co oznacza spadek o jedną pozycję w porównaniu z 2006 r. (za nami jest tylko Bułgaria, przed nami Rumunia). Ale co ciekawe, kryteria tego rankingu, uwzględniającego łącznie 8 subindeksów, zastosowano również do szeregu innych krajów. Otóż w porównaniu z badanymi krajami spoza Unii Europejskiej przed Polską znalazły się także Chorwacja, Czarnogóra, Turcja i Rosja. Nie tu miejsce na omawianie dalszych szczegółów tego rankingu. Z punktu widzenia naszego dzisiejszego spotkania najistotniejszy jest jeden tylko subindeks, a więc *Enterprise Environment* określający, jak można ująć skrótowo, ogólne uwarunkowania rozwoju przedsiębiorczości. W Unii Europejskiej Polska zajmuje w tym przypadku 25 miejsce przed, co będzie zapewne zaskoczeniem dla Państwa, Grecją i Włochami. Co jest istotne, odnosząc kryteria tego systemu do krajów spoza Unii Europejskiej, okazuje się, że przed Polską plasują się kraje Bałkańskie, Rosja, Ukraina, państwa kaukaskie i, z wyjątkiem

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

jednego, reszta krajów Azji Środkowej. To dopiero pokazuje miejsce , w którym faktycznie znajdujemy się w tej chwili, zwłaszcza, że w większości dotyczy to krajów, o których mówimy, że świecimy dla nich przykładem, jak transformować gospodarkę.

Teraz czas na pytanie skierowane do pana prof. Andrzeja Wernika. Nie wiem czy dobrze zapamiętałem, ale formułując to pytanie postaram się zastosować słowa Pana Profesora. Pytanie to brzmi następująco: czy budżet na 2009 rok i projekty tzw. ustaw około budżetowych uwzględniają potrzeby władz publicznych, tak jak sformułowano je w tegorocznych raportach szefa zespołu doradców strategicznych premiera RP, dr Michała Boniego, a więc *Raportu o kapitale intelektualnym Polski (z lipca 2008)* oraz *Raportu: Wyzwania dla Polski . Kluczowe szanse i zagrożenia (perspektywa 2030) z października br?* Jest to istotne pytanie , gdyż rok 2009 jest rokiem, w którym powinny być zainicjowane zadania omawiane w tych raportach. I wreszcie komentarz do wypowiedzi Pani Profesor Barbary Błaszczyk.

Pani Profesor ma zupełną rację, że są kraje , które przekuły kryzys na sukces. Ale Pani Profesor nie dodała , że powodzenie takiego manewru wymaga ukształtowania odpowiedniej infrastruktury społeczno-gospodarczej oraz, co nawet istotniejsze, konsensu elity władzy co do strategii rozwoju kraju. Świadomie użyłem pojęcia elity władzy, a nie elit politycznych , nadając mu znaczenie przyjęte swego czasu przez C.W. Millsa,

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

a mianowicie, że chodzi o ludzi, którzy z racji zajmowanych stanowisk i/lub pozycji społecznej podejmują decyzje wpływające na losy całego kraju. Otóż u nas nie występuje zjawisko charakterystyczne np. dla Finlandii i Irlandii, w których osiągnięto konsens elity władzy i elita ta, jako całość, sformułowała program rozwoju kraju przekonując do niego społeczeństwo. My żyjemy natomiast w kraju kompletnej dezintegracji elity władzy. Inaczej mówiąc, dopóki nie będzie w Polsce warunków do funkcjonowania tzw. Złotego Trójkąta, obejmującego biznes, administrację publiczną i sfery naukowe (do czego obecnie wypadałoby dodać czwarte ogniwo, czyli organizacje pozarządowe) i znajdującego wspólny język porozumienia ze światem polityki, to słuszna uwaga Pani Profesor zostaje niestety zawieszona w próżni.

Dziękuję za uwagę.

red. M. Misiak

Pan Konrad Raczkowski z MF

pan Konrad Raczkowski

Dziękuję. Postaram się skrótko odnieść do zagadnień podnoszonych podczas dzisiejszego spotkania. Państwo prezentowali opracowania książkowe, które w istocie mogą wpływać na percepcję czytelnika w kontekście kryzysu, zmian i reform. Czy ktoś z Państwa zapoznał się z opracowaniem pt. „Efektywna administracja skarbowa”? Otóż, Pani Prof. Barbara Błaszczuk postawiła pytanie - czy powinniśmy głosić hasła o reformach w dobie kryzysu? Odpowiadając na to pytanie chciałbym przybli-

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

żyć czym w istocie są reformy i jaki może być ich skutek. W 2006 r. pod przewodnictwem Pani Prof. Zyty Gilowskiej rozpoczęły się intensywne prace w Ministerstwie Finansów nad reformami finansów publicznych oraz administracji skarbowej. Książka jest jedną z serii trzutomowego opracowania, które stanowi spuściznę prac reformatorskich. Później przez pewien czas z powodzeniem kontynuatorem tych prac był Prof. Stanisław Gomułka, do niedawna Podsekretarz Stanu w MF. Zapoczątkowana w 2006 reforma miała mieć bardzo szeroki zasięg, ponieważ obejmowała przebudowę całej struktury administracji skarbowej - administracji podatkowej, Służby Celnej, Kontroli Skarbowej wraz ze sferą finansów publicznych. Dotychczas modernizowana jest jedynie Służba Celna. Będziemy mieć w UE jedną z najnowocześniejszych służb celnych na świecie, ze względu na niedaleki proces europejskiej informatyzacji związany z eliminacją papierowego obiegu dokumentów. Mogę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że reformy te są kontynuowane, gdyż najzwyczajniej są potrzebne. Pierwsze projekty są już zaakceptowane przez rząd. Niestety w ślad za tym nie są wdrażane systemowe zmiany strukturalno-organizacyjne w obrębie administracji podatkowej oraz kontroli skarbowej, a reforma samych finansów publicznych nosić może znamiona niedostosowania do aktualnej i progностycznej sytuacji gospodarczej. Nie jest to oficjalne stanowisko ministra finansów, od którego nie mam upoważnienia do zabierania głosu. Jest to natomiast moje prywatne zdanie. Wydaje się zatem, iż przemy-

Czwartek u Ekonomistów – 6 listopada 2008 r.

ślane i całościowe reformy są potrzebne, a w dobie kryzysu tym bardziej.

red. M. Misiak

Pani prof. Urszula Płowiec.

Pani prof. Urszula Płowiec

Proszę państwa, rozumiem, że mamy przed sobą dwie kategorie problemów do omówienia. Pierwsza, to sprawy dotyczące okresu krótkiego, co już powinno być robione.

Druga, to sprawy dotyczące długiego okresu. Bardzo dobrze, że aktualizuje i weryfikuje się „Strategię rozwoju kraju na lata 2007–2015.” Dziwi mnie, że jednocześnie musimy mieć w MG drugą strategię z nieco krótszą perspektywą pt. „KPR 2008–2013”.

Jeśli chodzi o sprawy bieżące. Najważniejsze, co wynikało z VIII Kongresu Ekonomistów Polskich, to aktywizacja zawodowa ludzi po pięćdziesiątce. I to postępuje. Z wielkimi oporami. ale postępuje.

Kolejna sprawa, to przekształcenie rolników w przedsiębiorców. Było tu powiedziane, że takiej możliwości niemal nie ma. O tym, że problem jednak jest, świadczy średni poziom dochodów rolnika stanowiący w 2007 r. odpowiednik 80 proc. średniej pracy.

Sprawą ważną w okresie kryzysu są działania podtrzymujące rozwój gospodarki. Ze „Strategii rozwoju kraju 2007–2015” wynika, że zostaną zwiększone, niewiele, ale jednak zostaną zwiększone nakłady na edukację i na badania i rozwój. Nieste-

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

ty tego nie za bardzo widać w ustawie budżetowej na 2009 r. Przyjmuję to jako obietnicę.

Wyniki tych działań powinny znaleźć wyraz w we wzroście udziału w produkcji i w eksporcie udział wyrobów zawierających wysoką wartość dodaną. Tego efektu jak na razie nie ma. Po prostu nie ma. Jest to obecnie zaledwie 3 proc.. Ma być 5 proc.

Co to oznacza? niedostatecznie unowocześnienie produkcji i eksportu jest nie tylko wyrazem niskich nakładów na badania i rozwój, ale także innych niekorzystnych uwarunkowań, w tym słabego zapotrzebowania na nowoczesność w gospodarce, potrzebne jest ssanie.

Ze wszystkich rozważań teoretycznych, dużo ich jest ostatnio w „Ekonomiście”, zachęcam do lektury, wynika że musi być ssanie. I kto ma ssać? Czy drobne i małe przedsiębiorstwa? Nawiązuję do tego co mówiła pani prof. Barbara Błaszczyk. W Polsce jak powietrze, jak woda, potrzebne są własne grupy kapitałowe.

Jeśli nie będziemy mieli mocnych przedsiębiorstw, w ramach własnych grup kapitałowych, to nie ma mowy o tym, żebyśmy efektywnie wdrażali nowoczesną myśl techniczną. Większe wydatki na wykształcenie i badanie i rozwój, a także zakwalifikowanie tych wydatków do inwestycji, to za mało.

Wiąże się to z prywatyzacją. Czy i jak ratować zagrożone przedsiębiorstwa. Czy wprost przeciwnie, tworzyć grupy kapitałowe, zastanowić się nad tym jakie mogą być, czy one mogą

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

być tworzone na przykład wokół Bumaru, w dolinie lotniczej, czy na bazie pozostałości po farmacji, podobno upadającej, czy grupie energetyczna, Orlen?

Trzeba kształcić, że nasi menedżerowie i nasze przedsiębiorstwa, to nie są krwiopijcy, ale to są ludzie, którzy potrafią efektywnie działać.

Zwłaszcza jeśli państwo będzie nad tym trzymało rękę, ale nie w taki sposób, że w okresie dziewiętnastolecia polskiej transformacji szef Orlenu zmieniany jest dwadzieścia razy. Dziękuję.

red. M. Misiak

Bardzo istotne...

Pan prof. Zygmunt Królak

Konkretnie. Pan dr. Łukasz Tarnawa oczekuje wsparcia publicznego dla sektora bankowego. Stiglitz dowiódł, że Amerykanie przekształcili system finansowy w kasyno, które szkodzi gospodarce. Mamy w Polsce jedne z najniższych nakładów na naukę, na badania i rozwój. W przeliczenia na mieszkańca nie jesteśmy liderami pod względem zaoferowanej nam pomocy z UE i słabo pomoc tę wykorzystujemy. Potrzebne są reformy, o których mówiła pani prof. Barbara Błaszczuk, ale na reformy potrzebne są pieniądze. Potrzebne są więc pieniądze krajowe na przyciągnięcie pieniędzy zagranicznych i na te grupy kapitałowe, o których mówiła pani prof. Urszula Płowiec.

red. M. Misiak

Pan dr Andrzej Jakubowicz

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

dr. Andrzej Jakubowicz

Ja chciałbym się odnieść do spraw etyki. Według Stiglitz'a jedną z przyczyn kryzysu jest brak etyki. Jedną z przyczyn kryzysu jest nadużywanie przez zarządców spółek ich możliwości z zajmowanych stanowisk, w tym między innymi z akcji uprzywilejowanych. W Polsce nieetycznym jest zarabianie przez prezesów dużych central banków po 6 mln zł rocznie. Nieetyczne jest zachowanie kolejnych naszych rządów, które nie wprowadzają reform, kierując się taktyką wyborców. Media mają tu do spełnienia dużą rolę, żeby wpłynąć na tych, którzy rządzą, żeby kierowali się dobrem gospodarki, a nie dobrem własnych interesów. Dziękuję.

red. M. Misiak

Tadeusz Chrościcki

Tadeusz Chrościcki

Po wzroście produktu krajowego brutto w 2006 r. o 6,2% i w 2007 r. o 6,7% rok bieżący, a szczególnie ostatnie miesiące przynoszą osłabienie rozwoju gospodarczego naszego kraju i pogorszenie równowagi makroekonomicznej. Spada dynamika popytu wewnętrznego, zarówno konsumpcyjnego, jak i inwestycyjnego. Zaczyna kształtować się wyraźnie malejący trend przyrostu nowych miejsc pracy, zatrudnienia i wynagrodzeń. Z miesiąca na miesiąc maleje tempo wzrostu sprzedaży detalicznej, rosną zapasy u producentów i w obrocie handlowym, przedsiębiorstwa zapowiadają dalsze redukcje pracowników. Czynniki niesprzyjającymi inwestowaniu stają się obok pesymi-

Czwartek u Ekonomistów – 6 listopada 2008 r.

stycznych perspektyw zbytu, pogarszająca się sytuacja finansowa firm i ograniczona dostępność do kredytów bankowych oraz zwiększone koszty ich pozyskania.

Pomimo słabnącego kursu złotego w coraz trudniejszej sytuacji znajdują się eksporterzy.

Spadek popytu importowego naszych głównych partnerów handlowych nasili się w następnych miesiącach. Obliczenia wskazują, że obniżenie tempa wzrostu PKB w UE o 1% skutkuje zmniejszeniem dynamiki naszego eksportu o 4%, a przecież z napływających ze wszystkich stron danych wynika, że w przyszłym roku szereg krajów członkowskich wejdzie w okres recesji gospodarczej, której rozmiary trudne są do precyzyjnego określenia. Pogłębi to nierównowagę w obrotach towarowych i płatniczych Polski. W 2009 r. relacja deficytu na rachunku obrotów bieżących do PKB przekroczyć może 6%, tj. poziom notowany ostatnio w 2000 r., przy czym pogorszy się struktura finansowania tego deficytu. Już obecnie nie jest on, jak w poprzednich latach, w całości finansowany napływem inwestycji zagranicznych.

W rezultacie wspomnianych uwarunkowań należy się spodziewać, że przyszłoroczny wzrost gospodarczy Polski nie przekroczy 2%, a w wariantcie pesymistycznym osiągnie tylko 1%. Następne lata to duża zagadka dla analityków i prognostyków. Skala negatywnych skutków kryzysu światowego może być, co prawda dla nas mniejsza niż dla innych krajów, ze względu na absorpcję środków unijnych, ale oczekiwania z tym związane są nadmiernie optymistyczne. Modele ekonometryczne wykorzystywa-

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

ne przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego do długoterminowych prognoz wskazują, że z tytułu absorpcji środków unijnych średnie roczne tempo wzrostu PKB w najbliższych latach będzie o 1 - 3% wyższe niż gdybyśmy nie mieli takich możliwości. W obecnych i zbliżających się realiach nadzieje na tak uzyskane, nawet jednoprocetowe, przyspieszenie wydają się marlo prawdopodobne. W okresie stagnacji, a tym bardziej recesji, przedsiębiorstwa ograniczają przede wszystkim działalność prorozwojową, unikając decyzji inwestycyjnych niedających gwarancji szybkiego zwrotu wyłożonego kapitału, a przecież pozyskiwanie funduszy pomocowych łączy się z koniecznością współfinansowania projektów strukturalnych.

Czego możemy oczekiwać pod koniec tej i na początku drugiej dekady? Tutaj jestem chyba optymistą. Uważam, że czekają nas tylko 2 lata wyraźnego zwolnienia gospodarczego, przy czym już w 2010 r. wzrost PKB może zbliżyć się do 3%. W następnych latach duże jest prawdopodobieństwo ponownego przyspieszenia dynamiki i to w skali ponad 5% rocznie.

Prognozowane na najbliższe 2 lata zwolnienie wzrostu gospodarczego skutkować będzie pogorszeniem sytuacji na rynku pracy. Już w 2009 r. stopa bezrobocia może ponownie osiągnąć dwucyfrowy poziom, a w 2011 r. przekroczy 13%. W celu poprawy konkurencyjności i utrzymania się na rynku przedsiębiorcy dążyć będą do ograniczania kosztów osobowych, minimalizując nie tylko poziom wynagrodzeń, ale głównie stan osobowy załóg. Do tego dojdą powroty z emigracji zarobkowej osób,

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

które na skutek globalnej dekoniunktury straciły zagranicą możliwości zatrudnienia.

Sytuacja na rynku pracy stanie się istotnym czynnikiem ograniczającym tempo wzrostu cen konsumpcyjnych od strony popytowej. Istotne znaczenie dla zmniejszenia presji inflacyjnej będzie także miało kształtowanie się cen na światowych i europejskich rynkach rolnych i surowcowych, związane ze spowolnieniem globalnego rozwoju. Proinflacyjnie oddziaływać natomiast może ewentualne rozluźnienie polityki monetarnej, pobudzające wzrost gospodarczy oraz deprecjacja kursu złotego. Uwzględniając powyższe założenia zakładam, że średni roczny wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych wyniesie w 2009 r. około 3,5%, a w następnych dwóch latach obniży się do około 3%, kształtując się poniżej górnej granicy przedziału celu inflacyjnego określonego decyzją Rady Polityki Pieniężnej.

red. M. Misiak

Pan Krzysztof Bańka, działacz społeczny z Wierzchowiska,
Województwo Lubelskie

Pan Krzysztof Bańka

Witam państwa bardzo serdecznie. Państwo tutaj mówią o gospodarce z punktu widzenia makroekonomicznego. Ja chciałbym powiedzieć bardziej z punktu widzenia lokalnego, z punktu widzenia takiej pracy u podstaw. Chciałbym opowiedzieć o takim projekcie, który zrobiłem w ubiegłym roku. Projekt polegał na zrobieniu kalendarza o swojej rodzinnej miejscowo-

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

ści Wierzchowiska. To taka mała wioska Wierzchowiska w województwie lubelskim. Ideą tego przedsięwzięcia było jednak to, żeby to gimnazjaliści robili tego typu projekty na zajęciach w szkole lub na zajęciach pozalekcyjnych. Uważam, że tego typu projekty mają w sobie bardzo dużą wartość edukacyjną. Młodzież poznaje swoją miejscowość, nauczy się programów komputerowych i również nauczy się przedsiębiorczości. Przy zrobieniu tego kalendarza napotkałem jednak na pewne trudności. Okazało się, że gimnazjum tego kalendarza nie może sprzedać, dlatego że jest jednostką budżetową gminy i nie może zarabiać. Czy państwo w jakiś sposób mogliby ustosunkować się do tego. Wiele gmin (i przedsiębiorców lokalnych) produkuje kalendarze i inne materiały reklamowe na własne potrzeby. Myślę, że tego typu projekty powinny być realizowane przez gimnazja. Kolejnym bardzo ważnym czynnikiem przemawiającym na korzyść realizacji takich projektów w gimnazjach jest angażowanie dużej grupy mieszkańców lokalnych społeczności w działania mające na celu promocję gminy. Jest to bardzo ważna w marketingu terytorialnym.

red. M. Misiak

Samo życie, polecimy lekturę tego fragmentu stenogramu do przeczytania twórcom przepisów o działalności gospodarczej w sektorze edukacyjnym. Pan dr. Andrzej Muszyński.

Pan dr A. Muszyński

Dziękuję bardzo. Warto wykorzystać dwie okoliczności, które dzisiaj są dosyć istotne. Jedną to jest obecność przedstawi-

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

cieli tych, którzy robią praktycznie strategie, a druga obecność tych, którzy praktycznie zajmują się prognozami. Myślę, że to jest dobry pomysł, żeby produktem takiego spotkania, przynajmniej raz do roku była jakaś formuła raportu, tak jak kiedyś robiła to Rada Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów.

Ideałem byłoby zmierzanie w kierunku jakiejś systemowej analizy i programowania współzależności pomiędzy głównymi elementami składającymi się na strategię społeczno-gospodarczą. Jakie to są elementy. Po pierwsze - procesy globalizacji. Po drugie - systemy regulacyjne, w tym system monetarny, regulacje w obszarze energetyki, ekologii itp., itp.. Po trzecie - relacje sektorowe. Po czwarte - relacje regionalne egzogeniczne - czyli Polski z Europą i Światem i endogeniczne, czyli n. ze Polski Zachodniej, Centralnej, Południowej i Północnej ze Ścianą Wschodnią.

W różnych instytucjach międzynarodowych, zagranicznych i krajowych były, są i będą opracowywane różne strategie o ograniczonym zasięgu, w tym sektorowe i regionalne. Raport, o którym mówię, zmierzałby w kierunku znajdowania drogi do jakiegoś racjonalnego konsensusu między tymi różnymi strategiami.

Na dalszą metę istotne jest także zastanowienie się nad stworzeniem odpowiedniego zaplecza instytucjonalnego do prac nad tego rodzaju raportami. Nie podlegającego nadmiernie krótkookresowym presjom politycznym.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Zaznaczam, że jestem generalnie przeciwny mnożeniu instytucji. Na przykład zamiast tworzyć kolejną nową Radę ds. Nauki i Innowacji, trzeba by np. wzmocnić rolę nauki przez lepsze wykorzystanie wielu innych istniejących już „rad”, np. Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Wracając do poprzedniego wątku. Autorem wiodących raportów o strategii społeczno-gospodarczej nie powinna być instytucja rządowa, resortowa, czy zawieszona tylko przy jednej jakiejś instytucji państwowej. Powinna nim być instytucja państwowo - samorządowo - prywatno (organizacje pracodawców) - związkowa. Idea przewodnia RSSG była inna. Można do niej wrócić bez wymyślania czegoś nowego. Można pomyśleć o jakimś rozwiązaniu alternatywnym. Coś takiego znów jest potrzebne. Oczywiście nie gorszego, ale lepszego od RSSG. uwzględniającego zarówno jej dorobek, jak i jej słabości.

Po zaprzestaniu działalności przez RSSG i likwidacji RCSS coraz bardziej widać, że popełniony został bardzo poważny błąd. Brak jest w miarę niezależnej instytucji zdolnej do wpływania na skoordynowanie różnych strategii resortowych, sektorowych i regionalnych. Brak ten staje się szczególnie dotkliwy w sytuacji kryzysowej.

Uważam także, że obecnie racjonalnym rozwiązaniem byłoby powołanie Sztabu Antykryzysowego z udziałem rządu, NBP, KNF i może jeszcze innych wpływowych instytucji.

red. M. Misiak

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Na koniec paneliści: pan prof. Andrzej Wernik, pan dr. Łukasz Tarnawa, pan dr. Roman Dolczewski i na koniec pani prof. Elżbieta Mączyńska - prezes PTE.

Prof. Andrzej Wernik

Pan Konrad Raczkowski z Ministerstwa Finansów mówił o reformie finansów publicznych nawiązując do zeszłorocznych propozycji pani minister Zyty Gilowskiej. Moim zdaniem nie były to propozycje najszcześniejsze. To co było w nich jednak pozytywne, to jest w tej chwili włączone do projektu nowej ustawy o finansach publicznych, która już jest przyjęta przez rząd i skierowana do Sejmu. Więc nie wiem, o czym tu można mówić, bo to nie jest reforma finansów, tylko reforma organizacji sektora finansów. Czyli to nie wiąże się z tym, co jest zawsze zasadnicze, doprowadzenie do równowagi finansów publicznych.

Równowagę tę w dużej mierze osiągnęliśmy. Oczywiście ona się popsuje w wyniku spowolnienia wzrostu, ale jej pewne podstawy, to co się nazywa częścią strukturalną finansów publicznych, to jest w pewnym sensie rozwiązanie.

Natomiast wracając jeszcze do tych propozycji pani Zyty Gilowskiej sprzed roku, ta podawana tam kwota 10 mld oszczędności. Była to czysta fikcja o charakterze reklamowym.

Może jeszcze jedna rzecz, o której nie powiedziałem. Nie ustosunkowałem się do sprawy, czy należy w tej chwili już zmieniać projekt ustawy budżetowej na rok przyszły. Często padają takie głosy. Jest to pewnego rodzaju nieporozumienie.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

W ustawie budżetowej wiążąca jest kwota deficytu i limity wydatków. Dochody mogą jednak być mniejsze niż zakładano. Napisałem to w swojej opinii do projektu tej ustawy. Dlatego rząd musi obniżyć zaplanowane wydatki, bo nie może przekroczyć zaplanowanego deficytu.

red. M.Misiak

A jak będzie się realizował scenariusz bardziej pesymistyczny?

Pan Prof. Andrzej Wernik

Dalsze cięcia wydatków powinny następować wtedy, kiedy zagrożenie się już zmaterializuje. Nie ma sensu robić tego już w tej chwili.

red. M. Misiak

I nie wiadomo, co będzie po 2009 r...

Prof. Andrzej Wernik

Trzeba poczekać, aż sytuacja trochę się wyjaśni, czyli mniej więcej do początku II kwartału przyszłego roku. Można oczywiście myśleć o wariantach, ale nie już o modyfikacjach. Problemów jest dużo: edukacja, zdrowie, samorzady. To, o czym właśnie powiedziała pani prof. Urszula Płowiec o ratowaniu niektórych zagrożonych grup kapitałowych. Potrzebna jest strategia długookresowa, ale w tej chwili tym co jest istotne, najbardziej pilne, to są sprawy krótkookresowe. Nie można z tym czekać. Natomiast dopracowanie się spójnej reformy finansów publicznych jest procesem, który potrwa jeszcze dość długo.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Red. Marek Misiak

Pan dr. Łukasz Tarnawa.

dr Łukasz Tarnawa

Nie będę się wypowiadał w problematyce reform. Po pierwsze, chciałbym doprecyzować pewne kwestie w nawiązaniu do uwagi pana dr. Andrzeja Jakubowicza. Na pierwszym slajdzie pokazałem jasno, że faktycznie wystąpiła bardzo duża skala nieodpowiedzialności, i tego co pan dr. A Jakubowicz nazwał kasynem w globalnych finansach. I w żaden sposób nie poczuwam się do roli obrońcy globalnego sektora finansowego i winy regulatorów, bankierów oraz szefów agencji ratingowych. Oni rzeczywiście zawinili. I to, co mówił pan dr. Roman Dolczewski, czyli o kwestiach etycznych, to jest istotne.

Jeden wątek, który w dwóch słowach chciałbym poruszyć, odnosząc się do tego co powiedział dr. Maciej Krzak. Powiedział o zakresie potencjalnego ograniczenia kredytów gospodarczych przez polski sektor bankowy. Pracując w PKO BP obserwuję to, co się dzieje w naszym banku, jedno mogę powiedzieć. Akurat z tego ośrodka taki impuls nie wyjdzie.

Powiedziane to zostało ostatnio na spotkaniu prezesów banków komercyjnych działających w Polsce. W obecnym trudnym okresie kryzysu, który miał miejsce i ma miejsce, w tym okresie braku zaufania, PKO BP zachowuje się przewidywalnie.

Jest to może pewien kontekst do tego, co powiedziała pani prof. Urszula Płowiec o sile kapitałowej rodzimych przedsiębiorstw. W tych trudnych czasach to one właśnie mogą i powin-

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

ny stabilizować sytuację na rynku. Wierzę w to, że akurat instytucja, którą reprezentuję, taki stabilizujący wpływ i taką rolę tutaj spełniała.

Cieszę się z tego co powiedział pan dyrektor Stanisław Sudak z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Dobrze, że są podejmowane inicjatywy zmierzające do aktywizacji ekonomicznej społeczeństwa w różnych regionach na szczeblu samorządów terytorialnych. Obszarem reform przez duże „R” jest edukacja. Jest to reforma nie od góry, ale na dole. Od tego zależy powstawanie społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwa gotowego do podejmowania tych wyzwań, o których tutaj mówiono. To jest bardzo istotne. Dziękuję bardzo.

Red. Marek Misiak

Pan dr. Roman Dolczewski

dr. Roman Dolczewski

Ja tylko dwie uwagi do tego, co powiedział pan dr. Maciej Krzak powiedział o scenariuszach na najbliższe lata. Myślę, że choć nie powinniśmy tutaj mówić głównie o czarnym scenariuszu, to jednak powinniśmy brać pod uwagę, że pogłębienie tych kłopotów będzie duże. Jeżeli dzisiaj najbogatszy człowiek w Polsce, pan prezes Ryszard Czarnecki ogłosił zamrożenie wszystkich inwestycji jakie realizuje, łącznie z tymi największymi we Wrocławiu, to oczywiście ten łańcuszek pobiegnie. Oczywiście postawa PKO BP, o czym przed chwilą mówił mój przedmówca, jest bardzo ważna.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Natomiast druga uwaga dotyczy wypowiedzi pani prof. Barbary Błaszczyk. Mówiła, że są potrzebne śmielsze reformy. I to przekucie świadomości społecznej.

Niestety, przy tym sposobie wyborów, przy takich jak w tej chwili partiach politycznych praktycznie żaden nowy ruch nie może się włączyć.

Inna sprawa, gdybyśmy mieli śmielsze reformy i polityków, którzy by rozumieli to wszystko o czym np. tutaj jest mowa. Barack Obama wygrał dzięki Internetowi.

red. M. Misiak

Pani prof. E. Mączyńska - prezes PTE.

prof. Elżbieta Mączyńska - prezes PTE

Proszę państwa jest późno i nie będę merytorycznie już państwa zamęczać. Postaram się o to, żeby ta dyskusja znalazła jakiś syntetyczny wyraz i syntezę tej dyskusji upowszechnimy. Tak jak powiedziałam, stenogram będzie też rozsyłany do ministerstw, plus te prezentacje. Chciałam zaapelować do państwa o wystąpienia nadsyłane w wersji elektronicznej, to też je zamieścimy. Zdaję sobie sprawę, że niektórzy z państwa mieliby ochotę się szerzej wypowiedzieć.

Z tej debaty wyraźnie wynikała konieczność refleksji strategicznej. Ale i ostrożności i rozwagi. Pan prof. Andrzej Wernik apelował o to, żeby zbyt pochopnie wszystkiego nie zmieniać. Rozważnie podchodzimy do reformy finansów. Ciągłe reformowanie ad hoc jest niebezpieczne.

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

Dla mnie takim przykładem reformowania ad hoc jest podejście do systemu podatkowego. Chciałabym, żeby jednym z wyników tego spotkania był apel, żeby do reform podchodzić holistycznie i kompleksowo. Niestety często brak takiego podejścia. Słuchamy na przykład niektórych argumentów, czy zlikwidować za i przeciw podatkowi Belki. Jedna partia w jedną stronę, druga w przeciwną z obrotowym zmienianiem miejsc w zależności od tego, czy się jest w koalicji rządzącej, czy w opozycji. Nie ma niestety instytucji, która by pokazała linię przewodnią, jakąś busolę dla perspektywicznego kierunku reform w systemie podatkowym.

Chodziłoby o zgodzenie się w sprawie jakichś ogólnych generalnych zasad, czy ram, w których powinniśmy się poruszać. Jeśli przyjmujemy generalną zasadę, że każdy dochód ma być opodatkowany, to powinien być opodatkowany także dochód kapitałowy.

To jest przykład. Podobnych przykładów jest, niestety, dużo. Ale to jest właśnie wina tego galimatiasu politycznego, i niestety, wpływu tej politycznej krótkowzroczności, tego cyklu wyborczego czteroletniego, albo sześcioletniego.

I jaka jest tu rola ekonomistów? Jak spowodować, żeby ten cykl wyborczy nie wpływał tak niekorzystnie na rzeczywisty bieg wydarzeń.

Odsyłam państwa do lektury Hayeka. Te nasze debaty wpisują się w nurt polecany przez wielu uczonych i futurologów. W nurt futuryzmu społecznego. Na zasadzie kropli, która draży

Czwartek u Ekonomistów - 6 listopada 2008 r.

ską, przyniesie to jakieś opamiętanie wśród polityków i dopracujemy się większej racjonalności.